

Spis akcji bojowych batalionu „Parasol”

78

1. Akcja na Franza Bürckla  
7.9.1943r. róg ul. Litewskiej i Marszałkowskiej  
Żar  
Jeremi, Lot, Kędzior, Dietrich  
Kierowca Konrad z batalionu „Zośka”

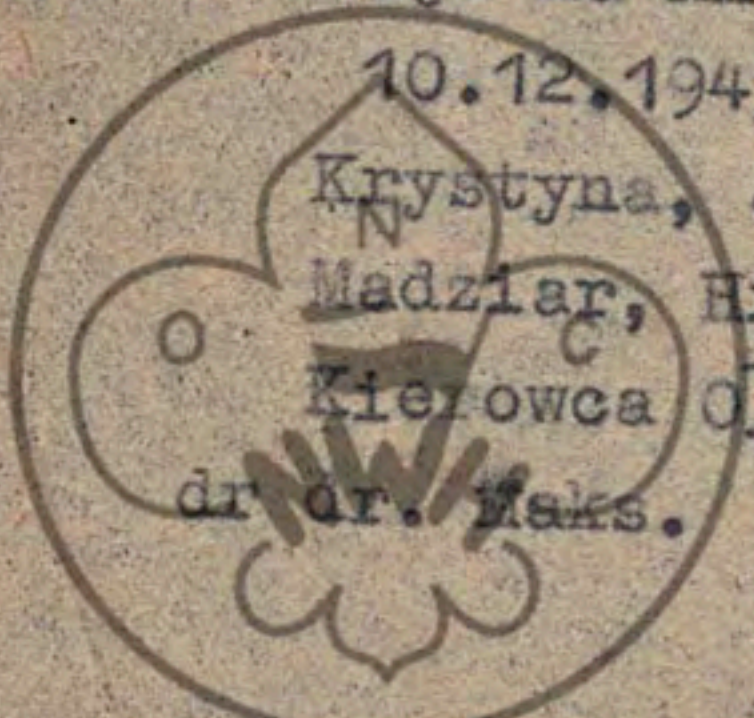
2. Akcja na Augusta Kretschmanna.  
24.09.1943 r. ul. Rozbrat róg Górnośląskiej.  
Scorat, Maja  
Kopeć, Cyklon, Rawicz, Bolec  
Kierowca Niemira

3. Akcja na Ernesta Weffelsa  
1.10.1943r. ul. Koszykowa róg 6-go Sierpnia  
Ewa, Kama, Żar, Scarlett, Dawajtis, Orkan, Daniel  
Jenny, Maja, Kobza, Kalina  
Kierowca Niemira  
Dr. Maks.

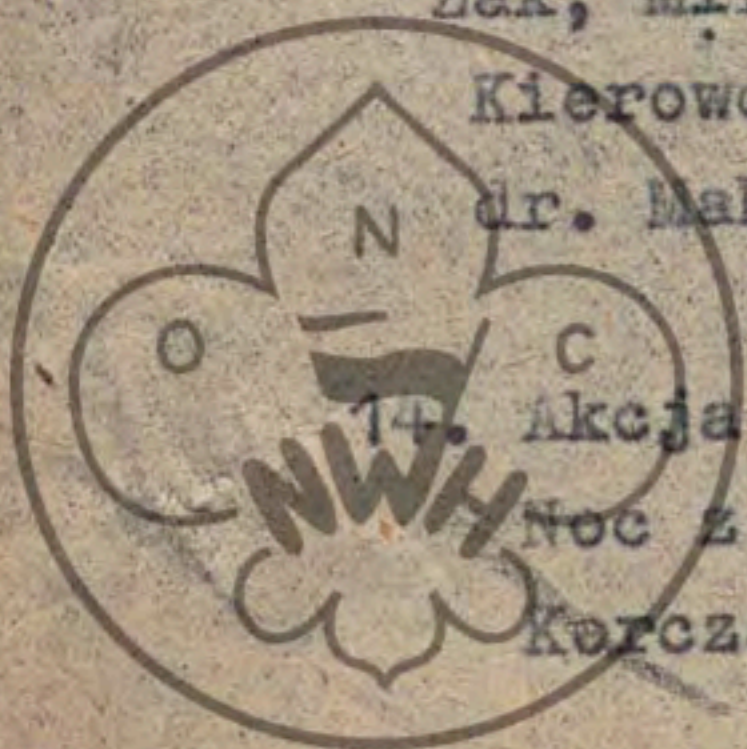
4. Akcja na Fruhwirta-omyłkowo zabito Stefana Kleina  
25.10.1943r. ul. Leszno  
Kama, Dewajtis, Scarlet, Cyklon, Zajda, Tina,  
Zawał, Kalina, Kobza, Kos, Daniel,  
Kierowca Niemira  
dr. Maks. sanit. Akne

5. Akcja na Alfreda Milke i Irene Lis-zabito Hauptsturmführera Lechnera  
5.10.1943r. Al. Szucha 8  
Krystyna, Hanka, Janina, Heniek, Mściciel Kazik,  
Przygoda, Olek, Narwik, Bąk, Ssak, Dryl, Gong,  
Kierowcy: Niemira i Ołdakowski Stanisław  
dr. Maks.

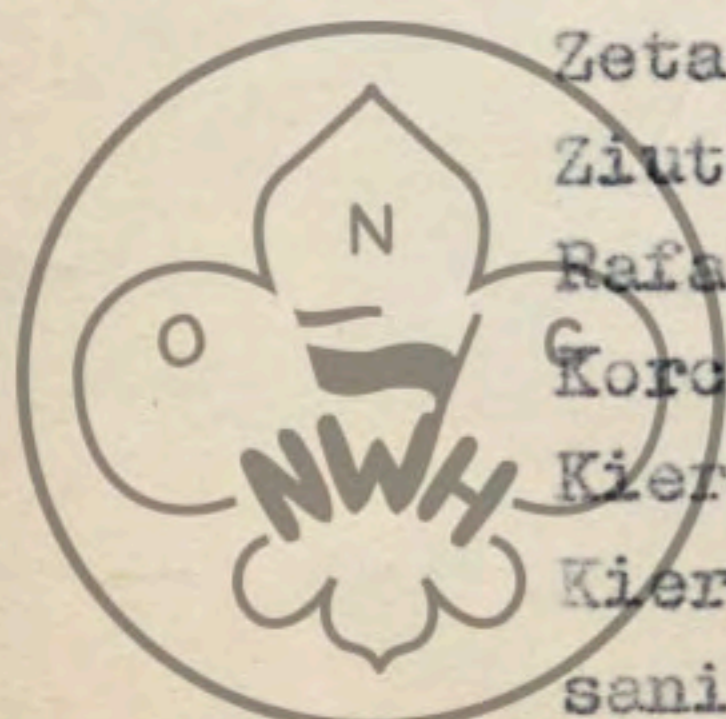
6 Akcja na Antona Hergla  
10.12.1943r. ul. Leszno 138/140  
Krystyna, Janina, Jagoda, Irmina, Maryla,  
Madziar, Hipek, Leszek  
Kierowca Olek  
dr. dr. Maks.



7. Akcja na Władysława Myrcha  
15.12.1943r. ul. Pańska 77  
Leszek, Zabawa, Maryla, Hipek,  
Kierowca Staszek
8. Akcja na Brauna  
13.12.1943r. Urząd Mieszkaniowy przy ul. Daniłowiczowskiej.  
Hanka, Krystyna, Dewajtis, Kama, Maja, Scarlet, Tina.  
Orkan, Cyklon, Polluks, Kastor, Daniel,  
Kierowcy: Bruno, Niemira
9. Akcja na Kutschere  
1.II.1944r. Al. Ujazdowskie.  
Hanka, Zak, Kama, Dewajtis, Zeta,  
Lot, Miś, Kruszyńska, Olbrzymek, Cichy, Sokół, Bruno  
dr. Maks.
10. Akcja na samochód Wanderer  
Październik 1943r.  
ul. Mokotowska /obok domu Hitler - Jugen/  
R Roman, Zabawa, Pająk, Kierowca Staszek.
11. Akcja samochodowa - zdobycie Opla-Kapitana  
Koniec grudnia 1943r.  
Koło kina Palladium przy ul. Złotej  
Kopeć, Burza, Żegota, Niemira
12. Odbicie Lota i Cichego ze Szpitala Przemienienia Pańskiego  
1.02. 1944r.  
Jeremi, Mirski, Cyklon, Hipek, Maryla, Zabawa, Pająk, Bogdan
13. Akcja na Rudewalda zabity Grosser  
19.04.1944r. ul. Chocimska /w pobliżu nr 26/  
Hanka, Krystyna, Dewajtis, Scarlet, Maja,  
Zak, Mirski, Kopeć, Bolec, Garbaty, Góral, Bajaczek  
Kierowcy: Kajtek, Otto i N.N.  
dr. Maks i dr. Zbyszek
14. Akcja pod Płochocinem  
Noc z 3 na 4.04.1944r.  
Karczak,  
Akszak, Jeremi, Figa, Warski, Orlik, Orkan, Bolec  
Garbaty, Zabawa, Hipek, Ziutek, Ali, Rafał, Mietek, Pająk,



- Głowacki, Piechocki, As, Gryf, Kaktus, N.N. ,Sulina, Ghandi,  
 Jacek, Luży, Leszek, Kastor, Polluks.  
 Lekarze: Zbyszek Maks, Bryła, Krab  
 Sanit: Zbyszek, p. Stasia, Halina, Zula, Drozdowski.
15. Akcja na sanitarkę /do przewiezienia Asa/  
 29.04.1944r.  
 Szarak, Misiek, Spokojny, Krótki,  
 Kier. Bartek.
16. Odbicie Asa ze Szpitala. Jana Bożego  
 30.4. 1944r.  
 Maryla, Hipek, Narwik, Zabawa, Pająk, Krótki,  
 Krzeczowski, Bruno, Szarak, Spokojny, Misiek, Bąk, Kajtek,  
 Zbyszek, Luty, Pik, Arthos, Bartek, Poker, Orros, Nowakowski
17. Akcja na „Dziada”  
 niedziela                      kwiecień      1944r.  
 Żolibórz, ul. Krasinskiego 16.  
 Ela, Kruk, Blizniak.
18. Akcja na Stamma  
 6.5.1944r. Al. Szucha  
 Scarlet, Dewajtis, Kama, Zajda, Żak, Orkan, Hipek, Zabawa,  
 Olek, Bolec, Cyklon, Burza, Sokół, Garbaty, Polluks, Kastor,  
 Nemo, Sławomir, Lys, Nałęcz, Lampart,  
 Kierowcy: Bruno, Kajtek, Otto, Bartek,  
 Doktorzy: Przedpełski, Topolski, Maks, Padlewski,  
 sanit.: Halina, Basia, Zula, Lena, Luty, Lucyna, Ala, p. Maria  
 Halusia.
19. Przerzut broni do Krakowa  
 6.1944r. Kruk, Orkan, Podgóra, Kotwica, Zutek, Dietrich
20. Akcja na Koppego  
 11.07.1944r. w Krakowie w pobliżu pl. *na Szoblach*  
 Zeta, p. Dobrowolaka w Krakowie, p. Zofia Zojcnawska  
 Ziutek, Kama, Dewajtis, Ada, Dzidka, Iza, Żaba.  
 Rafał, Mietek, Kruszynka, Ali, Akszak, Orlik, Ziutek, Rek,  
 Korczak, Zeus, Dietrich.  
 Kierowcy: Otwocki, Bartek, Storch,  
 Kierowcy zapasowi: Jacek, Tadeusz, Rysiek,  
 sanitariuszki: Allodia, Hala, Basia, Ina,  
 dr. Maks.



Notak Henryk  
III Kompania

135

38/77

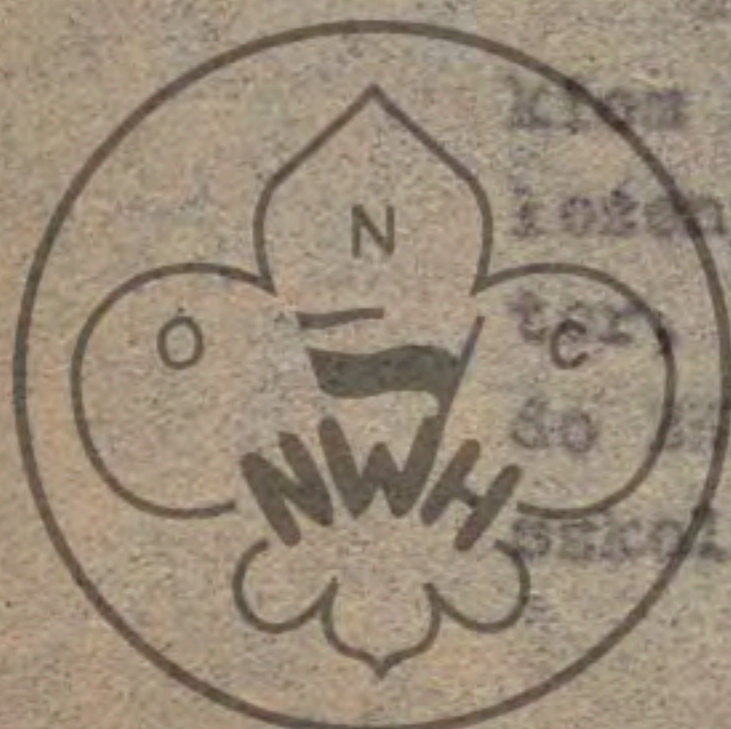
Było nas pięciu starych znajomych z przed wojny, z jednej szkoły, co najważniejsze z jednej drużyny harcerskiej /5 WII/. Przeszliśmy już razem wiele dni, obozów harcerskich letnich i zimowych, i mogliśmy sobie do siebie całkowicie zaufać. Wspólnie przeszliśmy dni obozowe, wycieczki a także mecze sportowe /razem stanowiliśmy reprezentację drużyny do koszykówki i siatkówki/ zbliżyły nas do siebie i stanowiliśmy razem zgrane towarzystwo w drużynie.

Wojna rozdzieliła nas i na blisko 2 lata zagubiliśmy się. Drużyna rozpadła się, a chłopcy zajęli się przeważnie pracą zarobkową. /Z okresu tego przypominam sobie jedno spotkanie w Łackim w Al. Jerozolimskich - zajęty był wówczas malowaniem słupów sygnalizacyjnych na skrzyżowaniach ulic. Ja uczyłem się nadal, tym razem już w szkole Szewelberga na Wydziale Elektrycznym, gdzie dostałem się z wielkim trudem po wieloletnim stróżowaniu w obojkach przed szkołą na Mokotowskiej /miejsce było b. małe.//

Zupełnie jednak zaczęło się budzić w naszym życiu podziemie - konspiracja i starszy znajomy znalazł w niej natychmiast nowe, wspólne zainteresowania i wiele, a z biegiem czasu coraz więcej i coraz bardziej emocjonującego zajęcia. Motorem był jak zwykle wacek, pomocnik jego Antek /Telek/, a Telek i Stefan, no i ja t.j. Heniek dopełnialiśmy resztę.

Dwa lata zmienili chłopaków do niepoznania. Wacek zaczął, Telek wychodził jeszcze bardziej jak przed wojną, a Telek zgermanizował się kompletnie - jego odpowiedni wzrost, kręcone blond włosy no i tyrolski kapelusz, dawały mu wygląd 100 procentowego rasowego Niemca. Najbardziej jednak zmienił się Stefan. Ten z naszego chłopaka wyrósł na najwyższego z nas wszystkich i nabral dystygowanego zachodnio - europejskiego wyglądu. Jego markarkę w kraty o imponującej długości, prawie do kolan, no i stale noszony parasol bardzo wszyscy podziwialiśmy. Ja zmieniłem się najmniej, jedynie spoważniałem nieco.

Wieralnia nasza ówczesną była zawsze wacek, jako najstarszy wiekiem i zawsze dwa lata wyżej od nas w nauce, był już naszym przewodnikiem w drużynie. Również jego był Telek, najlepszy instruktor jako przedwojenny podchorążak. Na propozycję wacka weszliśmy do III oddziału Trepcza, Nat. Szasta, gdzie w grupie 301 zaczęliśmy szkolić się i organizować pluton, w którym każdy miał stworzyć



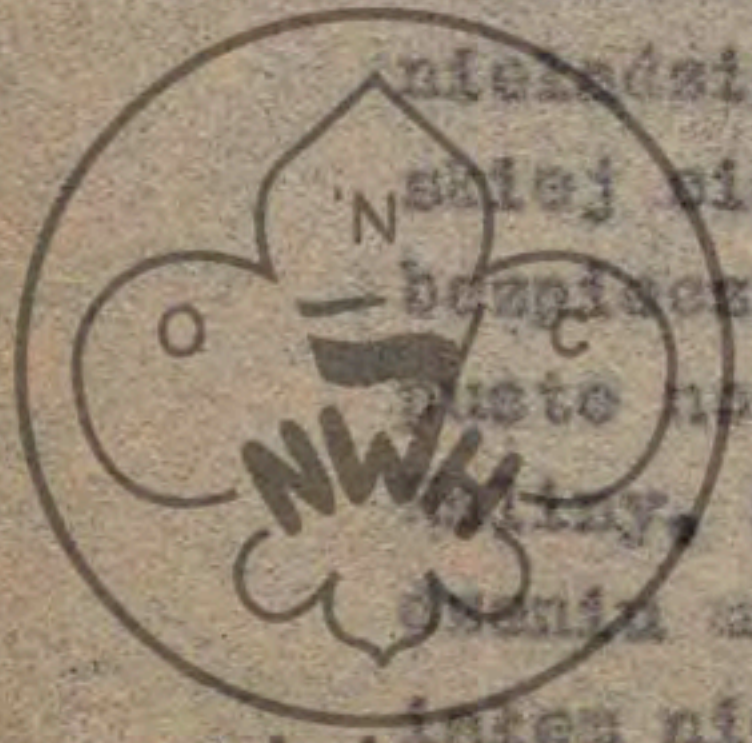
archiwum

własną drużyną. W tej grupie też służyliśmy przysięgę. Muszę przyznać, że ta praca nie bardzo mnie satysfakcjonowała. Szkolenie teoretyczne wydawało mi się nudzące, a wycieczki w teren i ćwiczenia w lasach, uważałem za zabawę niegodną tak dorosłych ludzi, oczekiwałem czegoś bardziej emocjonującego i robót dających efektywne rezultaty. Na wiosnę 1942 r. wydarzyła się wpadka w drużynie Łaska, co spowodowało naszą przerwę w pracy /zagrożono lokalu/. W międzyczasie dowiedzieliśmy się, że przy ZSZ rozpoczyna się kurs podchorążów "SP" i ruszyliśmy tak jak w dym, pod komendą Łaska. Zorganizowaliśmy klasę T w składzie: d-ca Łacek, dalej Stefan, Tadek, Heniek i dwóch nowych Kostek - bojowy młody kapral przedwojenny, wierzący tylko o Virtuti Militari /spełniał funkcje łącznika gazień w górse i miał stale ostatnie gazety londyńskie/, oraz Maciek, który odąd ściśle był z nami związany. Instruktorami byli porucznik Leszek z kawalerii. W tym okresie mieliśmy dużo pracy. Zebrania 2 lub 3 razy w tygodniu i stale nowy materiał, który ciągle trzeba było wkładać do głowy.

W listopadzie wpadła gazień w melnie Kostek. Robimy dwutygodniową przerwę z zabezpieczeniem lokali, ale okazuje się to niepotrzebne. Kostek niema zamiaru nikogo sypać i w końcu po śledztwie ląduje w obozie koncentracyjnym w Majdanku, którego niestety nie przetrzymuje.

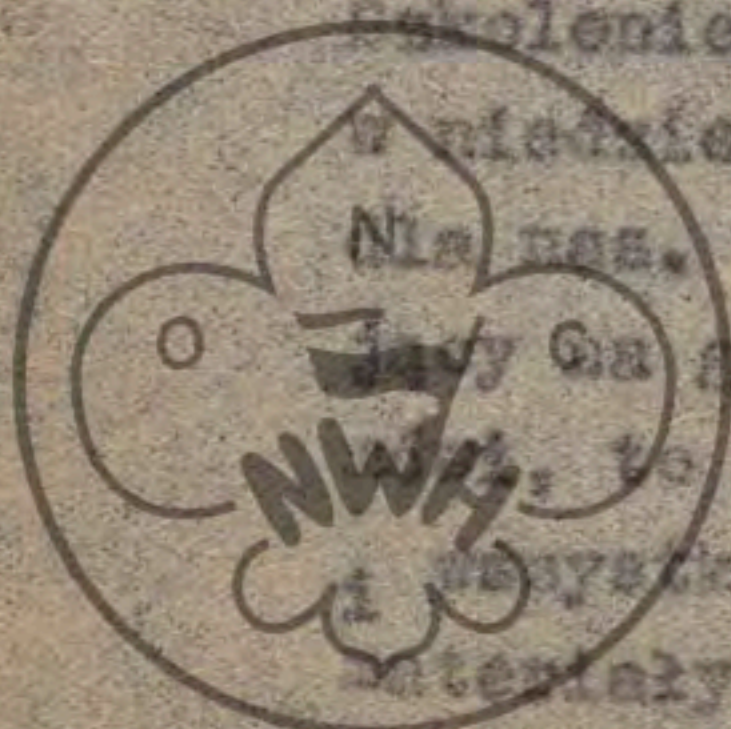
Podchorążówka kończy się w grudniu i 24 otrzymujemy promocje na podchorążych, przy czym Łacek dostaje plutonowego, a Stefan kaprała. Na zakończenie kursu, zorganizowaliśmy libację i zaprosiliśmy Łaska instruktora "Leszka" i dowódcę szkoły płk. "Montera". Muszę przyznać, że nie stoniliśmy w tym okresie i później od kieliszka. Skromnie, bo nie stać nas było na wiele, i przeważnie składowo obchodziliśmy uroczystości rocznicowe i imieniny, urodziny no i wogóle każdą okazję. Biłka taka nosiła przeważnie charakter brydła, no i trwała całą noc, ze względu na gęstą policję. Lokalami dysponowaliśmy wszyscy, ale najsympatyczniejszą, a zarazem najpewniejszą na noce spotkania był lokal Łaska. Tu czuliśmy się najswobodniej i przysparzaliśmy sobie wizytami wiele kłopotu b. sympatycznej i wszystkim nam przychyliwej i stuprocentowo zaufanej, żonie Łaska - Halinie.

Do każdej takiej wizyty zastawialiśmy mieszkanie w skandalicznym niedziale. Je nie wyrzucano nas z tańców po schodach, to dowód wieloletniej cierpliwości i poświęcenia Haliny. Zresztą nie stanowiliśmy bezpiecznego towarzystwa. Lokal był bezpieczny - wokół mieszkania pustą nocą /szkoła żeńska/, a jedno sąsiadów to własność rodziców Haliny, ale zachowanie się nasze było skandaliczne. Na każdej posiedzeniu mieliśmy także eksponaty broni, wiedzieliśmy, że z tym materiałem nie spadniemy nigdy żywcem w ręce żandarmerii.



Mieszkanie Łacka nie ocalało nie ocalało z Powstania Warszawskiego pozostały ruiny, ale w mełch wyślach będzie budziło stale wspomienia z życia konspiracji, kiedy to stanowiło najpewniejsze schronienie przed pełną emocjonujących niebezpieczeństw ulicą warszawską.  
/dop.-oprócz lokali Łacka - bo było ich dwa, jeden przy ul. Żłotej 36 a drugi przy ul. Nowogrodzkiej 26 m.9, pasaża także i inne, a to sąj własny przy ul. Łopoznika 7 m.9/wprost przy ul. Szczygłej/, Łacka przy ul. Radnej 17 m.15 /jeszcze stoi/, a także przy ul. Królewskiej na 5-tym piętrze nuzera nie pasaża, ale było to w pobliżu warszawskiej i na parterze mieścił się duży sklep Schweitzera z muntardami  
Mieszkanie Stefana przy ul. Krzywego Koła /3-ci lub 4-ty dom od Ryńku, Łacka na Koliborzu przy ul. Krasiniego, Kazika na Krzywym Kołe tuż przy Ryńku, Janka Łahla przy ul. Salczewskiego na Sierzbnie, Felka przy ul. Królewskiej naprzeciwko Ogrodu Saskiego.

Do podobrazówce narada. Powrócić do dawnej formacji t.zn. zostać instruktorem i uczyć młodych chłopaków, to do czego sami nie mamy przekonania, wbić kamas w głowę wiadomości o łączności w polu, terenoznawstwie, służbie wartowniczej itp., kiedy wiadomo, że powstanie warszawskie będzie walczył na ulicach, że każdy wągiel, każde okno, każdy występ muru będzie jego stanowiskiem strzeleckim, wbić kamas w głowę zacięcia C&I, opowiadać granatniki piechoty, współdziałania piechoty z ogniem artyleryjskim, kiedy wiemy, że będą do użytku najwyższej filipinki, butelki z benzyną, z granatów przeważnie bębny, a tylko najlepsi mieć będą RB lub rozpylacze, to wszystko wyćwiczyć nam się nie rozsądne. Czas najwyższy chyba zacząć się czymś realniejszym i pożyteczniejszym - wszystkim nam paliło się do akcji. Jak zwykle, tak i tym razem Łacek znalazł dla nas miejsce i załatwił przeniesienie. Znaleźliśmy się w "B.S." /grupy szturmowe zarych Szeregów/ i stworzyliśmy stworzyliśmy sekcję w drużynie Felka /C.R.200/. Jest nas razem 6-ciu: Łacek, Felka, Stefan, Janek, Łacek i Janek, świeżo zwrobowany przez Łacka szuter wrażeń. Tym razem wyładowaliśmy świetnie. Wrażeń nam nie zabraknie, mamy na to zapewnienie z góry, musimy tylko przejść przeszkolenie. Tym razem nauka u Kawelberga staje się dla mnie ciężka szkolenie chęlnie wzięwe, na każdym posiedzeniu fura materiałów w niedzielnym ćwiczeniu próbne. Tym razem nie sawiedliśmy się - to coś. Nie nas. Na początek minerka. Instruktor - szczupły, czarny, wyglądający jak górala chłopak, to już nie teoretyk, ale stary praktyk. To co Łacek, to sam sprawdzał na szynach, podkładkach kolejowych, na mostach i wszystko ilustruje na materiałach. Po raz pierwszy mamy w rękach materiały wybuchowe jak trotyl, szedyt, plastik, robimy kącenia ładunków w opłankach, oglądamy wagalniki kolejowe różnych rodzajów,



archiwum

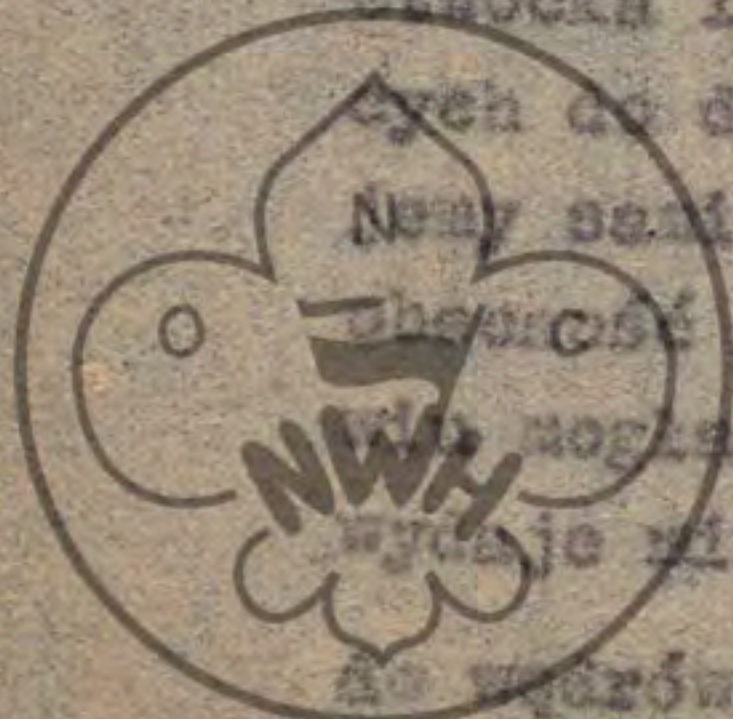
czasowe i pp. itp.. Równocześnie rozpoczynamy kursy broniennawstwa. Samojazdami się ze wszystkimi prawie rodzajami maszyn, będącymi w użyciu i wyprobujemy je praktycznie w lasach podwarszawskich. "vis" "Parabellus", "Colt", "FN", "Cobra", rozmaite bębny itd. a także rozpylacze jak kochany "Sten", "Bergman", "Schmaiser", "Tomson", no i oczywiście wszystkie typy "19-ów" nie stanowią już dla nas żadnej tajemnicy i są w naszych rękach użytecznymi narzędziami.

SS-y przez ten czas nie próżnują, wiecy że są różnoroboty jak np. "Luga alica", a także wyroki, ale my narazie jesteśmy w rezerwie - czekamy na chrzest ogólny.

Przyśłał nam koleją - Celestyna.

Nie było to tak od razu, bo każdej akcji potrzebne jest przygotowanie i takie przygotowanie brałoby też udział. / przypomniał sobie, że jedną z alternatyw odbicia więźniów z trasy Łanek Lubelski - Oświęcim, było zatrzymanie i obrobienie pociągu z więźniarką w puszczy Mariańskiej między Skierawicami a Radziwiłłowem. Trasę tą przelustrwalismy wspólnie ze Stefanem w pierwszych dniach maja, lub ostatnich kwietnia przy ślicznej pogodzie. Możliwości zatrzymania pociągu były pod semaforem w pobliżu Rawki. Jeśli alternatywa ta została odmieniona, to chyba z tego powodu, że pociąg planowo sjaśniał się tam przed świtem i niewiele byłoby czasu na odwrót. Raport z rozpoznaniami przekazałoby we właściwe ręce przez Wacka.

Telefon od Stefana nastaje znio w domu. - "Stasiek przyjechał z lubelskiego i chciałby się z Tobą zobaczyć, ponieważ będzie o 5-ty u Polka postarać się tam zejść" - Kochany Stasio / dawny nasz drużynowy / pewnie do dziś nie wie, że ten jego przyjazd oznaczał dla nas alarm dla całej celi. Już przed 5-ty jesteśmy u Polka - są wszyscy. Szczegółów żadnych - jasno, konspiracja - o 5-ty z minutami pociąg do Otwocka, jedzie nas pięciu: Wacek, Stefan, Tadek, Janek no i ja, w dwóch grupach dotrzeć do szczy pod Celestynowem i czekać 100 m. od szczy, w głębi lasu, najprost słupek sz... do godz. 10-ty - więcej nie, ale to dla nas starczy. Na dworcu są wszyscy, nieco cieplej ubrani, przeważnie w cyklistówkach i długich butach. W wielkim tłoku dojeżdżamy do Otwocka i tu wysypujemy się na peron z rzeszą pracujących, powracających do domów. Razem z tą rzeszą wysypujemy się na minsto i pozostawiamy samą dopiero na drodze do wsi Jabłonna. Tu już trzeba uważać. Wobec tak późnej pory kilku rosnących młodzieńców w takim pustkowiu mogłoby zarżnąć uwagę. Chwała Bogu nie widzieli żadnego żandara, wydaje mi się, że ta pora i okolice bardziej im nie odpowiadała niż do wczoraj niż nam. Około 9,30 jesteśmy na miejscu. Dochodzi godz. 10 - nie zalecia. Nasuwają się domysły dotyczące przyrzeczenia, że nie



archiwum

z tego nie będzie. W międzyczasie stwierdzamy, że mamy 3-oh kolegów nieopodal - pozostajemy incognito - wiemy w każdym razie, że to nasi i oni też mają do nas zaufanie. Punktualnie o 10-taj od strony strony lubelskiej słychać motory, podjeżdżają ze zgaszonymi światkami, najpierw Cegi, później 3 ciężarówka. Nareszcie jesteśmy wszyscy. Odprawa i podział na grupy. Jacek, Stefan i ja stanowimy grupę szturmową, dostajemy 3 bębny, 1 Colta no i angielski rozpylacz Tomson /niestety nieco przyciężki, ale zato kaliber 11/. Tadek i Janek stanowią ubezpieczenie przy torze i zakręcie szosy. Ostatnie instrukcje. Teraz wiemy nareszcie że będziemy robili więźniarkę Lublik - Górnica. Ogółem jest 10-tu ludzi, wszyscy mają zadania podzielane. My razem z kilku innymi mamy szturmować więźniarkę. Jedna z grup terroryzuje załogę parowozu i unieruchamia pociąg aż do ukończenia akcji. Ostatnie polecenia i ładujemy się na szachody, aby podjechać bliżej stacji i tam ulokować się niepostrzeżenie w krzakach i zaroślach wzdłuż stacji. Jacek dźwiga Tomsona, ja i Stefan stanowimy osłonę. Podjazd i rozlokowanie udaje się całkiem niepostrzeżenie. My w trójkę zajmujemy miejsca w zaroślach na lewo do budynku tuż przy ubikacji stacyjnej - nie jest to miejsce przyjemne, ale krzaki tu gęste dają pewną osłonę no i musimy tu być, ponieważ nie ma pewności gdzie będzie uwięziona więźniarka. Spodziewamy się jej na końcu pociągu, ale musimy być także przygotowani do skoku na prawo, jeśli byłaby za lokomotywą. Czas zaczyna się dłużyć - obchodowy, udający podróżnego donosi, że pociąg się spóźnia - gdy będzie się zbliżał zostaniemy powiadomieni. Zaczyna być ciabelnie zimno, sajowa noc księżycowa, ale śnieżek - jak dla nas to księżyc trochę na nasco świeci. Ciepło byłoby ubranie, tak samo Stefan i Jacek. ~~Wszystko jest w porządku~~  
~~Wszystko jest w porządku~~ A pociągu naszego jak niema tak niema. Przeszły już dwa pociągi na Warszawę, jeden na Lublin, a nasz ma już dwie godziny opóźnienia. Cholera, - żeby tu chociaż nie było rozczarowania. Zaczynamy się denerwować. Jest. Od strony Lublina słychać daleki odgłos, po krzakach rozlegają się szepty - "to nasz". Potwierdza to obchodowy. Przyjemne chwile emocji. Poprawiamy wszyscy ubranie no i rycentujemy już na ostro broń. Na peronie widać już paru podróżnych z Celestynowa do Warszawy. Będą mieli wesołą niespodziankę, obawiam się, że zrezygnują z podróży. Pociąg jest coraz bliżej i wreszcie wtacza się na peron. Stwierdzamy, że więźniarka jest na końcu. Zwelna podnosimy się, i jak poprzednio widm kierujemy się w jej stronę. Jeszcze nie atakujemy, czekamy na sygnał od parowozu, oznaczający jego opóźnienie. Przy pociągu gwar z przyciężki /niektórzy, krzyki na dworcu jak w Warszawie. Oni też mają swoje przed rewizją na dworcu w Warszawie, ale dotychczas nie wiadomo, że ich czeka lepsza. Rozlegają się gzydek od parowozu i prawie równocześnie





nie strzasy rewolwerowe, po chwili mamy już całą kolumnę. Gwar przy pociągu ucicha momentalnie. Tego nikt się nie spodziewał, ani pasażerowie, ani w szczególności Niemcy rozlokowani po wagonach, no i załoga więźniarki. W chwili gdy pociąg trójka dobiega do więźniarki już jest tam zabota na całego. Świeci sztandarami wykazuje w więźniarki i usiłuje zbior do lasu. Po przebiegnięciu kilkunastu kroków kładzie ich seria na stonę. Pozostali zabarykadowali się w wagonie i strzelają przez deski, tak, że trudno podejść. Trzeba ich wykurzyć. Chwała Bogu są Filipinkę, a wagon ma na górze okienko. Przykucałem przy kole akurat pod nią okienkiem. Młody chłopak od Filipinek - wyrwał ją w okienko z taką siłą, że odbiła się o dach i upadła na podłogę. Chwila oczekiwania i wielki huk wstrząsa wagonem i podłogami, z okienka bucha śnieg ognia. No, wyobraź sobie co by to było ze mnie zostałoby gdyby ten mur nie wycelował w okienko, a Filipinka upadła mi na głowę. Przebiegłem na drugą stronę. Tu już drzwi komora wywarzona. Niemcy unieszkodliwieni na wieki. Wypuszczamy więźniów, że wzruszenia nie mogą mieć. Już po pierwszych strzałach wiśnieli, że nblisa się chwila wielka dla nich. Nie pytają się co zrobić, ale w większości przyskają odrazu w las. Tu są bezpieczni, a po doświadczeniach na Zamku Lubelskim, zapewne w nie do końca krasną wojny zostaną. Korzystając z chwili bezrobocia, robię skok aby odebrać <sup>nie</sup> mniejsze dla nas <sup>pe emy</sup> od leżących sztandarami. Tu też doświadczenia, że niemieccy pasażerowie się okneklili i uczynają pukać. Księżyc oświetlił mnie pięknie no i gwizdał mi parę razy nad uchem. Robota wykonana, sygnał nakazuje do odrotu. Przy więźniarce oczekują mnie niezliczeni Łacek i Stefan. Teras krótki bieg do krzaków, przez piotek i do samochodów. Nie, nie poszło nam tak lekko. Niemcy oprzytomnieli i wali coraz częściej. Przebiegamy paron i wpadamy już w krzaki, gdy Łacek wali się na ziemię jak kłoda. /dopisek: Wyglądało to tak jak na kowbojaka filmie amerykańskim, gdy człowiek będący w pełnym ruchu nagle w jednej z faz tego ruchu nastęga. My ze Stefanem położyliśmy się także natychmiast i przetraczkowaliśmy parę kroków do Łacka/. Unieruchomiona noga - postrzał w kolano. Walimy ze Stefanem z wściekłością do okien. Łacek bada nogę i stwierdza, że nie jest jeszcze najgorszej. Z naszą pomocą czują się za stację i tu doprowadzamy go do i wsiadamy na samochód. Postrzał b.paskudny, nie naruszył jednak kości kolana. Już przebiegła akurat pod jabłkiem zastawiając wlot i wylot. Miał chłopak <sup>nie</sup> i z tą raną wiele kłopotu i musiał przez pewien czas leżeć w szpitalu, ale narazie po opatunku, który sam sobie zrobił, był jeszcze trochę ruchliwy. Na dzień drugi podziwiał jego skok do tramwaju w biegu któregoś tego dnia rano na Pradze - no ale tak dobrze było tylko wtedy, następnego dnia już musiał leżeć w łóżku.



Na samochodach już są prawie wszyscy, widać jeszcze niebezpieczeństwo i odjazd. Wszystko poszło gładko, jednak nie odbyło się bez strat. Na samochodzie dowiadujemy się, że dwóch kolegów zostało ciężko rannych, przy parowie. Ojchali oni już, jako pierwsi opłaca do Warszawy - niestety, jak słyszałem nie udało się ich uratować.

Na drodze z Celestynowa, która ciągnie się aż do zakrętu do strony lubelskiej widać toru, widać przycięta. Wianowicie defilujemy przed podciągnięciem znaków wojskowych, jadąc na front, najcięższymi przeciwlotniczymi karabinami maszynowymi. Zatrzymani pod Celestynowem byli niewątpliwie słuchaczami naszej kanonady, ale nie przypuszczali pewnie, że mają przed sobą jej sprawców.

Na stronie lubelskiej tuż przed świtem, nawa niespodzianka. Wyminęli przez nas 3 gorliwi granatowi policjanci na rowerach rozpoczynają bezsensowną strzelaninę, która pewnie im na zdrowie nie wyszła. Zalał się w nich ostatni samochód. Daleko bardziej roztropni od nich byli dwaj sandały na poligonie Rembertowska, /tędy chcieliśmy ominąć posterunek sandałów w Warszawie/, którzy jak najgrzeczniej poprosili nas żebyśmy zawrócili, gdyż rozpoczyna się rejon wojskowy. Ci napewno nie mieli wątpliwości co do wyszła z jedni /zbyt duże ślady dymnych tarcz było na samochodzie/, ale odrazu ocenili swoją straconą pozycję i nie zbliżali się nawet wbytnie do samochodów. Z tego patrzyliśmy na ich rozpacz, ale cóż robić - byliśmy w strzale zbyt niebezpiecznej, aby rozpoczynać awanturę, - zawróciliśmy i pojechaliśmy przez ławę bez specjalnych przycięt. Na grochowskiej większość wysiadła, a tylko wtajemniczeni z magazynierem odwieźli broń do naszego arsenału. Ja, Stefan i Wacek wpakowaliśmy się do tramwaju i razem z pierwszymi robotnikami /była 5-ta rano/ udaliśmy się do Warszawy do swoich domów. /dopisek: w czasie jazdy tramwajem ul. Grochowska mogliśmy podziwiać dokonane przez nas spustoszenia. Miał nas bowiem z daleka pociąg maszynowy obrabiany w Celestynowie. Wianowicie była na końcu otwarta nasza cała szerokość i poważnie okopana./ Wyjątkowo smacznie spało mi się tego dnia u siostry na Saskiej Kępie i byłem z siebie b. zadowolony.

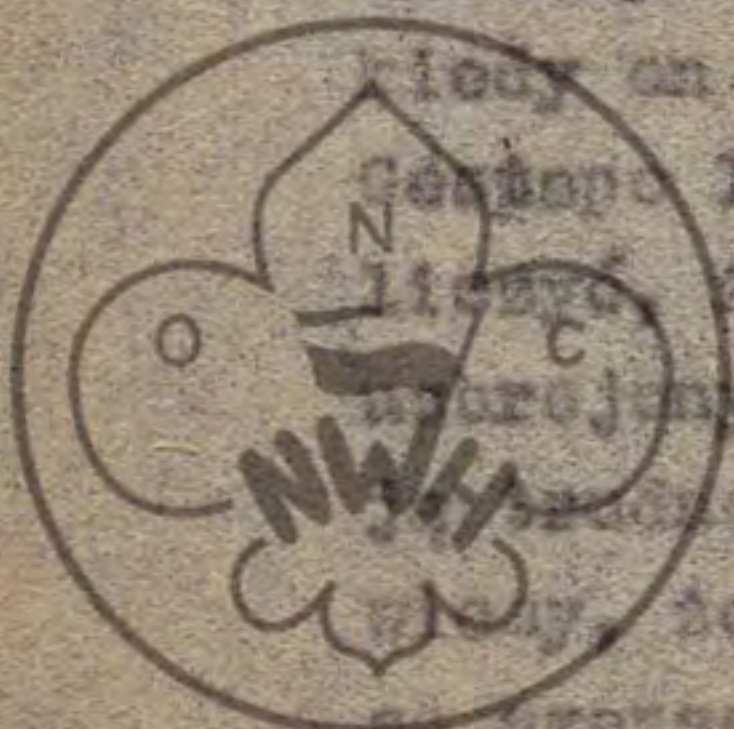
Od następnego dnia znova szło wszystko normalnie. Stale tylko odwiedzałem i pocieszałem Wacka, którego w końcu postrzał unieruchomił i spakował do łóżka.

Wzrostamy się powoli w drużynę. Tadek, Janek i ja oboje zajmujemy dowództwo 3-ich sekcji. Chłopałów dobieramy jak najgorzejszych i nie sądzimy się przeważnie na nich. Mamy już niestety zespół bojowców, jak Wacek, Miek, Maciek, Leszek, Biały, Jaksza, Łysy, Pajak, Łuk - dwumiejscowe z podchorążymi, Marwik, Geng itp. - no i dla mnie najmniejszą rolę gra "Młody". Do tego ostatniego od samego początku poczucia

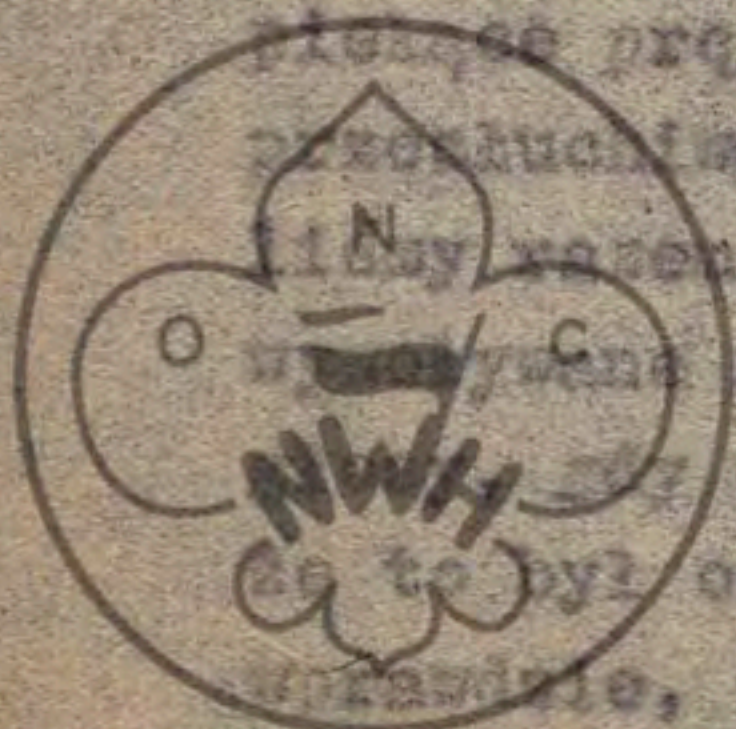


zaufanie i nie zawiodła się na jego twardości w chwilach tak ciężkich, że tylko nie liczne wyjątki mogły się nie zalać. Chłopaków stale przybywa. Przerabiają wszystko coś się dowiedzieli i dysponujemy już dużą ilością ekwipażów broni. Przeprowadzamy także ostre strzelanie do sylwetek w lasach podwarszawskich, przede wszystkim Puszcza Marianańska, oraz wypróbujemy na osobach działanie plastiku. Chłopaki rwą się do roboty, ale na początek nie można im było dać większej emocji, jak uganianie się po Warszawie z filipinkami i granatami w kieszeniach, między patrolami SS od lokala do lokalu. Uzyskujemy z góry kapitały na zakup broni, broń ta ma pozostać przy nas, w naszych magazynach i dlatego pilnie przykładamy się do poszukiwań. Wszystko nam jedno czy "Vis", czy "Parabellum" czy co innego, byle 9-ka bo o amunicję łatwiej. Plany nasze są szerokie. Mamy dostać samochody, rozwijamy się w pluton /później w kompanię/- ale już nie za takich czasów/, a więc wyszukujemy garaże, wcinamy amunicję w pewne skrytki itd. W międzyczasie bardzo przyjemna i ex-citata robota na Siaraczanej /Tadek, Stefan i Polek/, która dostarczyła SS-om/Szarym Szeregom, b.wiele materiałów wybuchowych z magazynów niemieckich przyfabrycznych. Żołęga fabryki zostaje steretyzowana, a jedynym 3 strzały Polka ze stena nie powodują specjalnych powikłań. Całą noc wywożono się po cichu materiał samochodami ciężarowymi. Robota b.owaona.

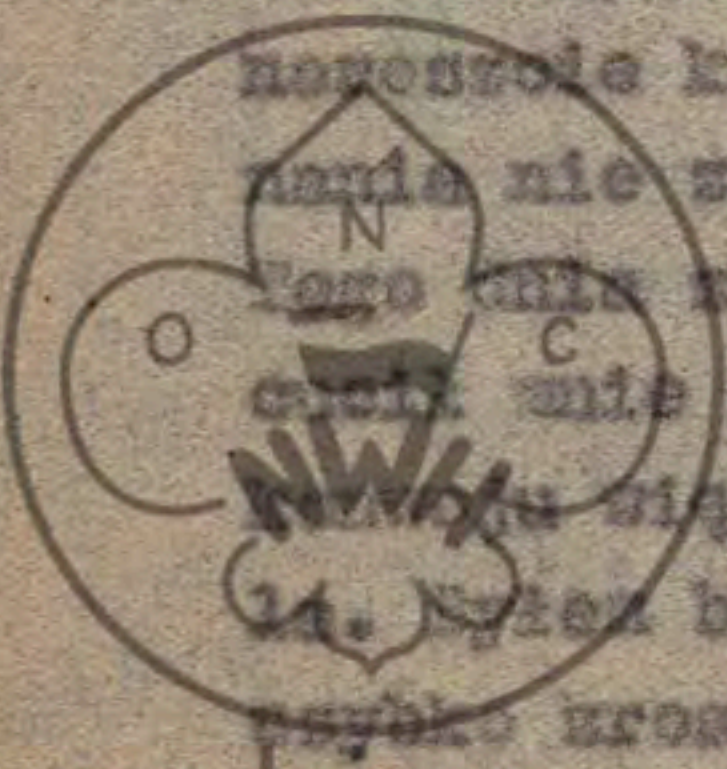
Karządzenia odwetowe niemieckie stają się dla ludności polskiej coraz dotkliwsze. Pałamy wszyscy jakąś złością, że wreszcie mamy dla nas uorganizowany rozkaz z góry. Będziemy tępić Gestapo i ich konfidentów. Tępić przy każdej okazji. Każde przedsięwzięcie opracować z góry, a plan przesłać do zatwierdzenia. Opracowujący plan mają pierwszeństwo w wykonaniu jego. Rozkazy wykonywania wyroków strażujemy z góry. Zaczynają się smęcić celne strzały na ulicach Warszawy, abywa psów i służalców niemieckich, a jednocześnie raśnie niebawale ostrożność gestapowców, nie czują się pewnie nawet w swoich gniazdach. W tym okresie strażują jałochowy wyrok dla mojej sekcji. Klikwidować niejakiemu panu Alfreda Milke, zastępcy specjalis renerenta gestapo. Blizsze dane nastanawiają mnie nieco. Psiakrew, trzeba go będzie robić w samej jaskini. Ten pan ubezpieczył się nieźle. Mieszka Aleja Szucha 3, a jedyne prawie jego kroki poza dom, to droga do gacha Gestapo na Szucha i z powrotem. Czas kiedy on tą drogą odbywa także nie odpowiedni - akurat wtedy opuszczają Gestapo lub udają się tam setki gestapowców w cywilu. Trzeba się z tym liczyć, że każdy człowiek na chodniku to wróg b. podejrzliwy i zawsze obserwujący, a każde auto - to gotowy wóz pościgowy dla nas. Tak wyglądają ulice, wydają się nie do przekroczenia, ale nie dla nas. Byłybyśmy, że to większą niebezpieczną sprawą gestapowca - tym większe są szanse powodzenia. Trochę jakimi dysponujemy są też szanse - i roz-



pylacz, 5"krótkich", Filipinki no i samochód. Jeżeli tylko rozpoznamy  
dobrze tego pana, to akcja odbędzie się błyskawicznie. To rozpoznanie  
wydało mi się najłatwiejsze, a tymczasem przeliczyłem swoje zdolnoś-  
ci aspiewowskie i nie doceniłem oszczędności spicliów gestapo. /dopisek:  
Pana Milkego przekazał mi tenże wywiad w osobie sympatycznej koleżanki  
spotkanej w Al. Ujazdowskich. Nie doszło jednak do wskazania bezpośred-  
niego, ale opis był tak dokładny, że reszta Milke utykał na jedną nogę,  
że nie było to zupełnie zbędne. Rozmowa także od naszego "agenta wywia-  
du" pewnie słyszała Milkego, ale nie nie wskazywała na możliwość akcji  
poza Al. Szucha. Zabrała się zatem do zorganizowania rozpracowywania akcji  
w samej Al. Szucha. / Dwukrotnie już stwierdziłem regularność pana Milke  
w chodzeniu do biura, ale dwukrotnie też zapotowano sobie swoją fikcyjną  
się na Szucha. Nie byłem lekkomyślny i dlatego usiłowałem utyc do roz-  
poznania swoich chłopców. To spowodowało swoją 3-cią obecność na Szucha  
z Kazikiem. Wczesna wyjątkowo pora /7 rano-7.15 Gestapo rozpoczęła urzą-  
dowanie i moja niefortunna już twarz rozwiała wszelkie wątpliwości spic-  
liów. W chwili gdy wkraczaliśmy i obojętnymi twarzami w Al. Szucha z Plac  
cu Unii Lubelskiej byliśmy już obstawieni. Naprzeciwko Nr. 8 właśnie od-  
była się ta najprzeklepszsza dla człowieka ceremonia "Hände hoch" i 6ciu  
spicliów z rewolwerami w rękach obkoczyło nas wokół. Nie było wyjścia.  
Koni nie widzieli i byliśmy cicho pod względem materiałów obciążają-  
cych. Nie pozostawało mi innego jak udawać niewinnym i nie wszystkich  
ale. Tych "ale" zbierało się niewiadomo skąd. Referenci zabrali się do  
sprawy b. gorliwie. Słyszeli wielki sukces, ale słabo mieli nosy. Mogliśmy  
się plątać w zeznaniach, mogliśmy palić głupstwa, dawać naiwne wyjaśnie-  
nia, ale sypać kolegów, to nie leżało w naszym charakterze. Miałem  
zresztą fakty z "Fotomatami" Jacha i Polka, których "nie mogłem" ziden-  
tyfikować. Odwołano nas na Szucha t.j.w. "Prasaję" i na Pawlaku w osob-  
nych celach jako "getrent", ale nigdy widywali się w sąsiedztwie. Kazik  
znowi ciągle nadzieję, że wszystko będzie dobrze. Wzrostniał tylko nieco  
jak mu pokazały notatki i prasę znalezione u niego w domu podczas rewiz-  
ji. Nie zaimał się i wiera napewno, że nadal więcej referentów swoich  
"nie wie" i "nieprawda". Łaty dostawaliśmy od pierwszych zeznań, ale to  
było nie w porównaniu do przyby jaką nas szyskali. Wderzenia po twarzy,  
płacz, prógi od batów, potłuczone obcasami dłonie były zwykłym sposobem  
przekluczenia. Na próbę generalną pierwszy posełł Kazik. Wyjechał jacha-  
liśmy razem na Szucha, tego dnia posełł sam. Słyszeli jego nazwisko  
w Prasaję na korytarzu 7-go oddz. Kucharska rano, a wieczorem przywiezione  
do celi napoczął. Długi czas nie wiedziałem, że to był ostatni dzień jego życia. Współtowarzysze w celi weszli  
wprawdzie, że ten, którego w naszy wyniesiono zmarłego, to był współtowar-  
zyszek - Jurkowski, ale zataili to przede mną.



Dopiero grubo później, gdy ja już leżałem w szpitalu dowiedziałem się  
prawdy. Następnego dnia kolej na mnie. Jeżeli żyję do dziś dnia, to twier-  
dzę, że największą przyczyną tego, <sup>nie</sup> jest moje silne zdrowie, ani jakiegoś  
szczęścia wrodzone, ale właśnie to badanie nazika. On skłamał wiarę gestapo-  
wców w owocność ich metod badania. Upewnił ich, że te krwawe śledztwa  
nie dadzą rezultatu. Ja byłem ich ostatnią nadzieją, ale przekonani już  
byli, że rozwlekanie śledztwa, to tylko strata czasu. Dlatego też prawni-  
podobnie ośmięły mnie tak śmiertelne ciosy, lub kopnięcia, jakich doświad-  
czył nazik. Badanie moje trwało od 7-ej rano do godz. 1-ej. Rano zaczęło  
się b. uprzejmie. Poprawione moje szmaczki, dane mi je do przeczytania i  
polecono podpisać. Przez chwilę miałem nadzieję, że może to już po wszyst-  
kim i że może pojedę zaraz na Pawiak i nigdy tu już nie przyjadę, ale  
nie - to był tylko wstęp urzędowy. Jak przez sen obserwowałem ruchy gestapo-  
wców. Znikły protokoły ze stołów, a na ich miejsce pojawiły się długie  
plecione baty, kajdanki, a nawet drąg, którego celu nie mogłem się poznać  
kawałeczkiem i maska gazowa. Towarzystwo "biuralistów" z Gestapo wzros-  
ło także do 3-milli osób. O, naturalnie - do takiej 3-godzinnej fizycznej  
roboty trzeba było paru zmian. Jak ja to trzy godziny bicia wytrzymałem  
dusząc się w masce gazowej, to nie wiem. Kres północnego zadziwienia. Było  
to moje pierwsze w życiu zadziwienie. Dotąd nie wiedziałem co to jest zawrót  
głowy, czerwone plamki przed oczami, ale od tego dnia poznałem je do-  
konale. Wierzę mi, że uważam od tamtej pory zadziwienie za stan błogosła-  
wiony. Najbardziej ze wszystkich chwil, utkwiła mi w pamięci właśnie ta,  
gdy ujrzeliem plamki czerwone przed oczami, a ciele jakby zardzewiałe, prz-  
 przestało odczuwać ból. To była dla mnie chwila triumfu. Znaczyło to, że  
wytrzymałem próbę, że już mi nic nie zrobią, że nie wydobiją ze mnie ani  
słowa. Dalej straciłem świadomość. Gdy się obudziłem, leżałem jak szmata  
na podłodze. Miałem już rozkute ręce, a kij, na którym byłem osadzony jak  
na reżenie/ pod kolana, ale na skutych rękach/ leżał obok. Polmetcher  
zapropozował mi wódkę na sprzytowanie, należałem sukienki wody, czułem  
się jak polewany, całe ciało pieknie bole, a w przyszy boku coś wewnątrz  
ra wawadza. Miałem obawę, że to odbita nerka, ale w szpitalu na Pawiaku  
uspokojono mnie. Nie wielkiego - to tylko pogruchotane żebra. Nakazano  
mi walczyć narynarką i wstrząs popłonią krwią podłogą. Teraz to już  
nawet nie koniec. Podpisałem jeszcze raz protokół. "Pomimo nacisku roz-  
nania nie zostały zmienione" takie słowa dopisał referent do protokołu.  
Kolejne zadziwienie jeszcze 3-krotnie. Raz na brzucha przed odjazdem -  
cudzi mnie wtedy osobście wazy "Popi" wyrafinowany zół gestapo, dowódca  
włoczu siłowniarki, i na Pawiaku dwa razy, przed skierowaniem do szpita-  
la. Należał bas sil, ale zdrowy organizm przewyższył siłobód, żebra się  
prędko wrosły, ślady bicia zagnęły, a w pięć miesięcy później w dowiedzi-  
niu medycznej przed tym "durem" obawy i silne przeszedzenie do-



archiwum

...nie było...  
 ...kontakt...  
 ...SS-man...  
 ...zwykle...  
 ...chodzą...  
 ...męskie...  
 ...Tymczasem SS-man...  
 ...szkierował...  
 ...owemu...  
 ...Az...  
 ...Bino...  
 ...nagle...  
 ...pod...  
 ...1937r. na...  
 ...głównie...  
 ...mei...  
 ...prez...  
 ...archiwum



2 lata posnałem doskonale niemieckie obozy koncentracyjne, widziałem  
dziesiątki tysięcy ludzi umierających, często bliskich kolegów obozowców  
sami pracowaliśmy niejednokrotnie z syfikiem, przetrastajonymi moje siły,  
wyżyłi daliśmy w Birkenau oddychałem dyszą z pobliskich kuchenek, ale  
i tę próbę wytrzymałem.

Byłem pierwszym z piątki, nad którym postawiono krzyżek, a tymczasem  
oceniłem i żyję jako jeden z nielicznych pozostałych przy życiu człon-  
ków 3-ej kompanii "Parasola", której byłem trzecim organizacyjnym.

Wyjątkowo ciężko przeszedłem okres Powstania. Daleko od kolegów i zmu-  
szony do biernego wysekowania wiadomości z prasy niemieckiej, byłem  
stałe myślą z nimi. Kapitulacja była bardziej jessere dla mnie, jak dla  
innych Polaków przygnębiająca. Przecież tym powstaniem to żyliśmy wczys-  
cy od 1939 roku, to był nasz główny cel, do którego od początku dążyli-  
śmy.

Oswobodzony w końcu kwietnia przez wojska amerykańskie wróciłem w kwietniu  
w sierpniu do Warszawy. Pierwsze moje kroki to do naszych lokali.  
Wszystkie nie istnieją, tym razem rzeczywiście spalone, lub zburzone,  
A chłopcy - tych znalazłem razem obok siebie na wojakowym cmentarzu.

O tym, że będą w pierwszych szeregach, wiedziałem dawno, *ale* zawsze  
miałem odrobinę nadziei. Pozostała dziwna trafem i żyje Malina, stała  
nasza towarzyska, wierna 3-ej kompanii przez cały czas Powstania.



noc

19-20 maja 1943 r.

35 osób z zespołu Jęmy (pożary na Brody 53)  
+ 6 ludzi z resp. Iska ← jeden z pieciu resp. Brody 53

dowodzi dowódca Brody 53 (ówczesny)

- Mieczysław Kukuński

Iska - 2 roboty z Iska  
PS. dzieci

jeden z trenerów zespołu Jęmy



archiwum



Historia

Oddział utworzony został w sierpniu 1943 r. jako oddział dyspozycyjny Kierownictwa Dywersji /Kedywu/ Komendy Głównej Armii Krajowej. Rodowód swój "Parasol" wywodzi z Szarych Szeregów /kryptonim konspiracyjnego Związku Harcerstwa Polskiego/ oraz grupy młodzieży "Pet" /Organizacja Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej/.

Dowódcą Oddziału był kpt "Pług" - Adam Borys, ur. 191 r. skoczek spadochronowy, zrzucony do Polski z Anglii 1.10. 1942 r.

Liczebność oddziału w chwili jego powstania wynosiła 75 żołnierzy, wśród których byli również uczestnicy akcji Szarych Szeregów pod Arsenalem i Celestynowem /odbiście więźniów/ pod Śródborowem /wysadzenie pociągu/.

Działalność oddziału skierowana była przede wszystkim przeciwko wyższym funkcjonariuszom Gestapo i policji hitlerowskiej oraz przeciwko cywilnym władzom okupacyjnym - jako odwet za zbrodnie wobec polskiej ludności. Kolejne kryptonimy oddziału, zmieniane ze względu na bezpieczeństwo konspiracyjne, określają jego charakter: "AGAT 90" /skrót od: Anty-Gestapo/, TK "PEGAZ 81" /skrót od: Przeciw-Gestapo/ "Parasol 53" /w okresie przekształcania się w jednostkę skoczków spadochronowych/.

Zadaniem oddziału było:

1. Prowadzenie bieżącej walki o charakterze odwetowym, tzn. przeprowadzenie w centrum siedziby wroga precyzyjnie zaplanowanych akcji bojowych, których zasadniczym elementem było zdobycie przewagi ogniowej przez zaskoczenie nieprzyjaciela oraz błyskawiczny odskok.



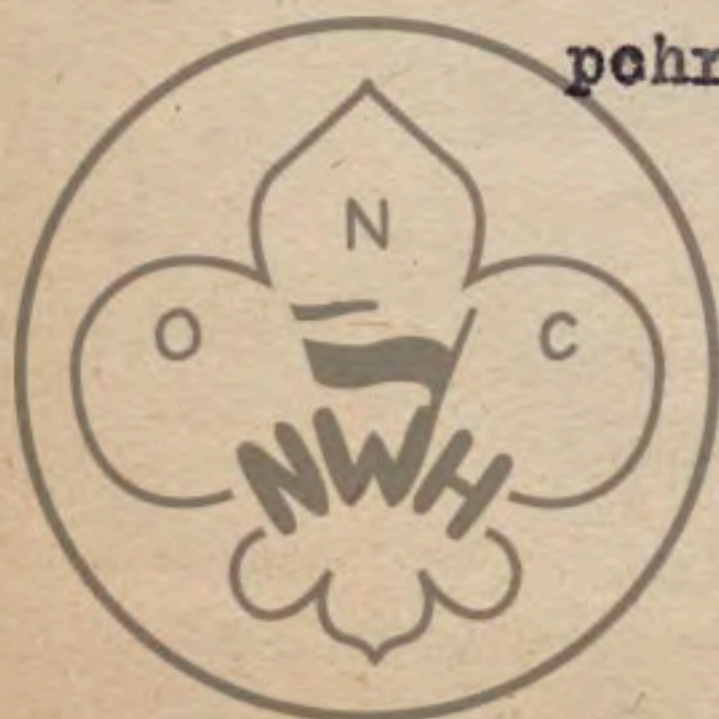
2. Przygotowanie oddziału do działalności w szeregach regularnej armii, tj. przejścia do działań dywersyjnych do operacji frontowych.

3. Przygotowanie żołnierzy oddziału do działalności i pracy po zakończeniu wojny oraz kształtowanie postawy i poczucia obywatelskiego /zorganizowanie obowiązkowe szkolenie ogólnokształcącego, kursy samokształceniowe, dyskusje światopoglądowe itp./.

Prowadzenie bieżącej walki wymagało intensywnego szkolenia wojskowego i bojowego żołnierzy w jednostkach Oddziału, w Szkole Podoficerskiej "Belweder" oraz w Szkole Podchorążych "Agrykola". Prowadzono również szkolenie specjalistyczne, jak: dywersyjne, strzelców spadochronowych, prowadzenia pojazdów mechanicznych, sanitarne: szkolenie to obejmowało również dziewczęta.

Oddział przeprowadził wiele akcji dywersyjnych, z których wymienić należy przede wszystkim:

1. Akcja na Franza Bürka, z-ocę komendanta Pawiaka /przeprowadzona 7.9.1943 na rogu ul. Marszałkowskiej i Litewskiej, d-ca akcji - "Jeremi" - Jerzy Zborowski/
2. Akcja na Augusta Kretschmanna, z-ocę komendanta obozu koncentracyjnego przy ul. Gęsiej /23.9.1943 r. na rogu ul. Rozbrat i C. Sniegockiej, d-ca "Kopeć" - pchr. Stanisław Jastrzębski/
3. Akcja na Ernesta Weffelsa, szczególnie zbrodniczego funkcjonariusza Pawiaka /1.10.1943r. Pl. Na Rozdrożu, d-ca akcji "Orkan" - Kazimierz Kardaś/
4. Akcja na Engelbertha Frühwirtha, szczególnie zbrodniczego funkcjonariusza Pawiaka /25.10.1943r. ul. Leszno, d-ca akcji "Zaważ" - pchr. Krystyn Strzelecki /.



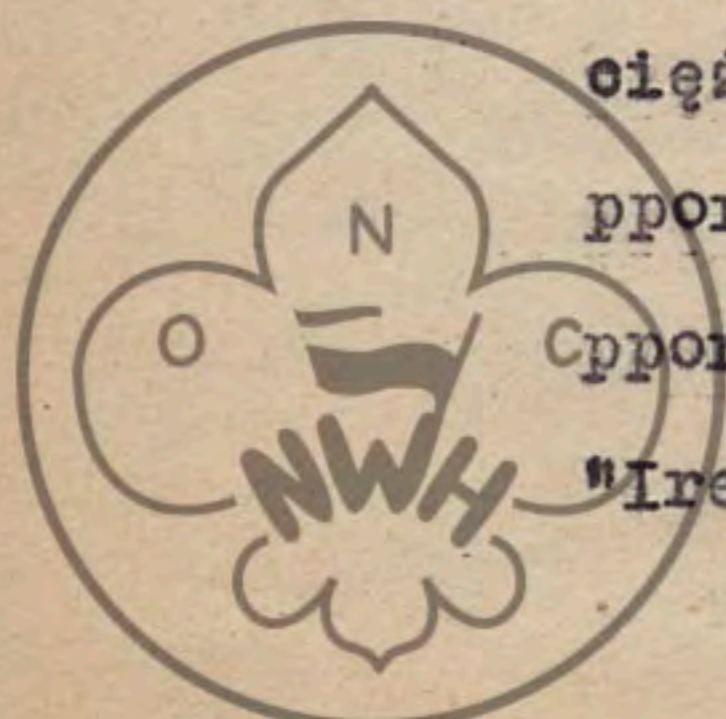
archiwum

ZHP  
SZCZEP  
208 Warszawskich Drużyn Harcerskich  
Huliec Mokotów  
Warszawa, ul. Chełmska 23

5. Akcja na Leohnera kierownika referatu do walki z ruchem oporu /5.10.1943r., Al. Szucha, d-ca akcji "Przygoda" - pchr. Tadeusz Wronowski /.
6. Akcja na Antona Hergla, kierownika drukarni hitlerowskich /10.12.1943r., ul. Leszno, d-ca akcji "Maryla" - pchr. Stefan Pakuła /
7. Akcja na Brauna, kierownika Wohnungsamt'u /13.12.1943r. pl. Teatralny - Daniłowiczowska, d-ca akcji "Orkan" - Kazimierz Karżaś /
8. Akcja na Franza Kutscherę, d-cę SS i policji na dystrykt warszawski /1.2.1944r., róg Al. Ujazdowskich i Pięknej, d-ca akcji "Lot" - kpr. Bronisław Pietraszewicz /
9. Akcja na Grössera, wyższego funkcjonariusza Schutzpolizei /20.4.1944r. ul. Chocimska, d-ca akcji "Mirski" - pchr. Jerzy Zapadko /
10. Akcja na Waltera Stamma, z-cę komendanta policji bezpieczeństwa na dystrykt warszawski /6.5.1944r. Al. Szucha, d-ca akcji "Orkan" - Kazimierz Karżaś /
11. Akcja na Wilhelma Koppe, wyższego dowódcę SS i policji w GG /11.7.1944r. w Krakowie przy Pl. Kossaka, d-ca akcji "Rafał" - pchr. Stanisław Leopold /.

W czerwcu 1944r. oddział przekształcony został z kompanii w batalion. W czasie ~~na~~ Powstania Warszawskiego batalion "Parasol" brał udział w walkach.

- na Woli - w rejonie ulic: Żytniej, Młynarskiej, Górozewskiej, Wojskiej, w obronie cmentarza kalwińskiego i ewangelickiego; ciężko ranny został d-ca batalionu kpt. "Pług" - Adam Borys; polegli ppor. "Andrzej" - Andrzej Wojnicz, d-ca drużyny II komp., "Lubiec" - Cppor. Marian Janczakowski, z-ca d-oy II kompanii, sanitariusza "Irena" Irena Potocka.



archiwum

ZHP  
SZCZEP  
200 Warszawskich Drużyn Ciepłych  
Młotek Młotów  
Warszawa, ul. Chałubińskiego 23

- na terenie getta, Pawiaka, Gęsiówki, na Starym Mieście - w rejonie Ogrodu i Pałacu Krasińskich, ulic: Bonifraterskiej, Długiej, Bielańskiej, pasażu Simonsa: ciężko ranny, został d-ca II kompanii por. "Wacek" - Wacław Czyszek, zginęli: d-ca I kompanii "Rafał" - Stanisław Leopold, d-ca I plutonu "Mietek" - Antoni Sakowski, p.o.d-oy batalionu /kolejno/ "Włodek" - Władysław Kalinowski i "Ziutek" - Józef Szczepański.

Po wycofaniu się kanałami do Śródmieścia, "Parasol" skierowany został następnie

- na Czerniaków - rejon ulic: Rozbrat, Okrąg, Luźna, Soles, Wilanowska: ciężko ranny "Jeremi", "Luty", poległi: "Zabawa", "Jenny" - Irena Malento, kierowniczka drużyny dziewcząt II Kompanii.

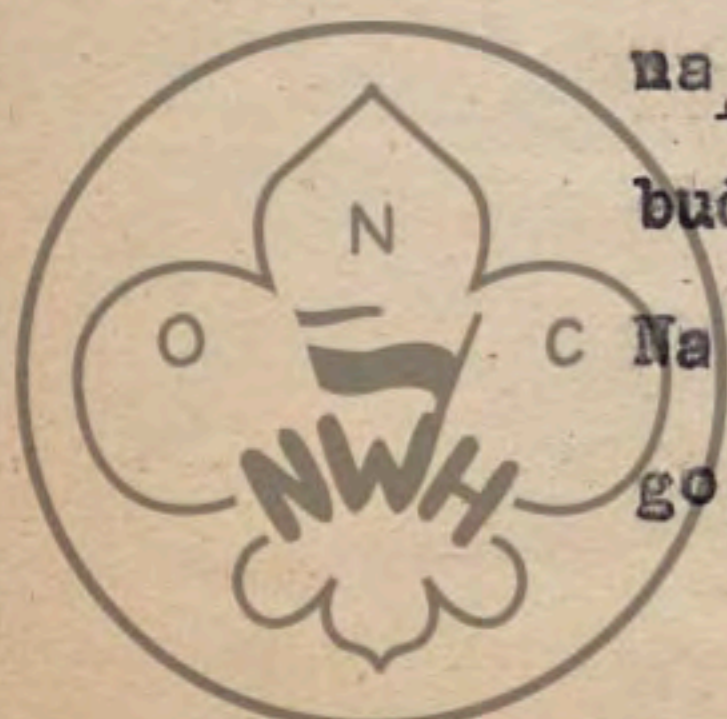
następnie resztki Oddziału walczyły po przejściu kanałami - na Mokotowie, skąd skąd poróciły kanałami do Śródmieścia. Łączną liczbę żołnierzy batalionu "Parasol" w okresie konspiracji i powstania określić należy na około 600 - 650, w tym patrole sanitarne i łączności, złożone z dziewcząt /w liczbie około 60 osób/.

Straty Oddziału wynosną około 75 % stanu osobowego, licząc żołnierzy poległych w akcjach konspiracyjnych, w walkach powstańczych, jak również pomordowanych przez hitlerowców w szpitalach polowych.

Kwatera

Na kwaterze batalionu "Parasol" znajduje się 108 grobów indywidualnych oraz symboliczna mogiła-pomnik, na którym wyryte są nazwiska lub pseudonimy 146 żołnierzy, nie posiadających grobów na kwaterze Oddziału /według informacji posiadanych w okresie budowy pomnika w 1961r./

Na kwaterze batalionu lub innych kwaterach Cmentarza Powązkowskiego spoczywają m.in. :



archiwum

ZHP  
SZCZEP  
200 Warszawskich Drużyn Harcerskich  
Klubu Młodzieży  
Warszawa, ul. Chałubińskiego 23

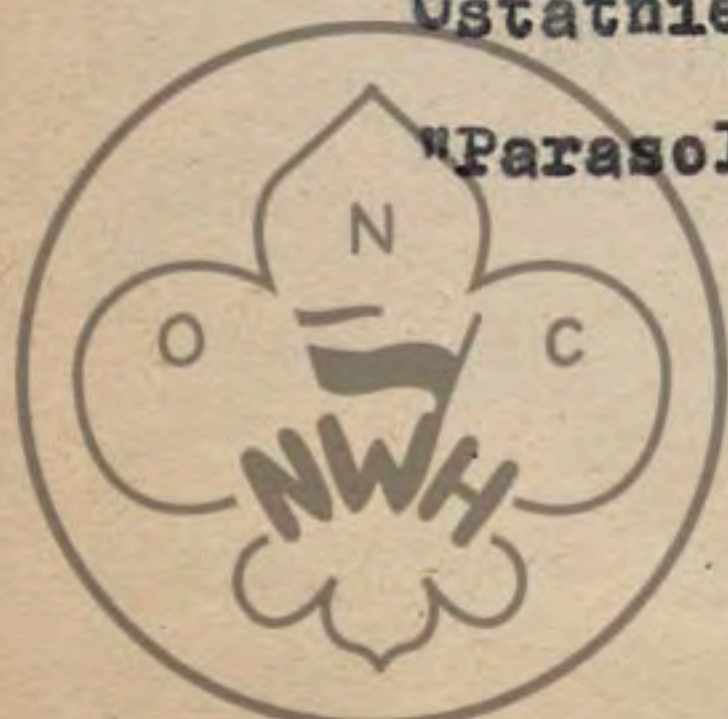
plhm - "Lot" - ppor. Bronisław Pietraszewicz, d-ca I plutonu, żołnierz konspiracji od 1939r., uczestnik akcji na Buroka, d-ca akcji na Kutscherę. Ciężko ranny w czasie akcji, dowodził nadal wycofaniem się i odskokiem kolegów. Zmarł z ran 6.II.1944r. w 22 roku życia. Odznaczony pośmiertnie Krzyżem Virtuti Militari V Kl. i Krzyżem Walecznych. Pochowany na kwaterze bat. "Zośka".

- "Zeta" - Halina Grabowska. Uczestniczyła w pracach konspiracji od 1940r. Brała udział w przygotowaniu wielu akcji bojowych oddziału, Ciężko ranna w czasie akcji na Koppego, ogniem z pistoletu osłaniała odwrót kolegów. Bezlitośnie katowana przez gestapo, nie wydała nikogo. Zamordowana 26.VII.1944r w więzieniu w Krakowie w 21 roku życia.

plhm - "Orkan" - ppor. Kazimierz Kardaś, jeden z najdzielniejszych żołnierzy "Parasola" w czasie konspiracji, z-ca d-oy II plutonu, d-ca trzech akcji bojowych: na Weffelsa, Brauna i Stamma. Ciężko ranny w czasie akcji na Stamma, zmarł z ran 7.V.1944r. Odznaczony Krzyżem Virtuti Militari V Kl. i dwukrotnie Krzyżem Walecznych.

- "Zabawa" - ppor. Jan Wróblewski, w czasie powstania d-ca plutonu w III kompanii. Uczestnik kilku akcji bojowych oddziału, m.in. na Stamma. Zginął w czasie Powstania na Czerniakowie w 26 roku życia. Odznaczony dwukrotnie Krzyżem Walecznych.

plhm - "Złutek" - ppor. Józef Szozepański, uczestnik akcji bojowych "Parasola", m.in. na Koppego, Koleżeński, cieszący się wielką sympatią kolegów, odznaczał się odwagą graniczącą z brawurą. Autor wierszy i tekstów piosenek opiewających życie i walkę oddziału. Ostatniego dnia Starego Miasta dowodził pozostałymi tu żołnierzami "Parasola". Zmarł z ran 12.IX.1944 w 22 roku życia Odznaczony



archiwum

ZHP  
SZCZEP  
208 Warszawa, ul. Chałubińskiego  
Województwo Mazowieckie  
Warszawa, ul. Chałubińskiego 23

dwukrotnie Krzyżem Walecznych.

"Bruno" - ppor. Bronisław Hellwig, świetny kierowca, uczestniczył w wielu akcjach bojowych "Parasola", m.in. na Brauna, Kutscherę i Stamma. Ciężko ranny w czasie akcji, doprowadził mimo pościgu hitlerowców samochód z rannymi kolegami do konspiracyjnego szpitala. Zmarł 22.VII.1945 r. w wyniku komplikacji po odniesionych ranach w 25 roku życia. Odznaczony Krzyżem Virtuti Militari V Kl. i Krzyżem Walecznych.

"Luty" - ppor. Wacław Dunin-Karwioki, phm, uczestnik konspiracji od 1939r. Zorganizował i dowodził III plutonem, a następnie III kompanią. W czasie Powstania, na Czerniakowie pełnił obowiązki z-oy d-oy batalionu. Zmarł z ran 21.XI.1944.

"Jeremi" - por. Jerzy Zborowski, żołnierz konspiracji od 1939r. kolejno w organizacji "Pet" /ZPMD/, w Szarych Szeregach, gdzie uczestniczył m.in. w akcji pod Arsenalem. Od chwili powstania oddziału z-ca d-oy batalionu. D-ca akcji na Bürokla, obserwator, a następnie po zranieniu "Rafała" - d-ca akcji na Koppego. Kilkakrotnie ranny w czasie Powstania, ciężko ranny na Czerniakowie, widziany po raz ostatni na noszach na Pl. Narutowicza. Zamordowany wraz z poślubioną w czasie Powstania żoną, łączniczką "Niną" /Janina Trojanowska - Zborowska/. Odznaczony Krzyżem Virtuti Militari V Kl. i Krzyżem Walecznych. Grobu Zborowskich nie ma, nazwiska wyryte są na płycie-pomniku. od 8.VIII.1944. dowódca batalionu.

"Rafał" - ppor. Stanisław Leopold, uczestnik konspiracji od 1939r., jeden z założycieli "Pet", po śmierci "Lota" przejął dowództwo I plutonu, a następnie I Kompanii.

D-ca akcji na Koppego w Krakowie, w której zostaje ranny.

W okresie Powstania, mimo niezagojonych ran odniesionych

w Krakowie, dowodzi I Kompanią. Ciężko ranny na Starym Mieście



zmarł 25.8.1944r w 25 roku życia. Pochowany na kwaterze batalionu "Zośka".

"Włodek" - Władysław Kalinowski, przedwojenny pchr., uczestnik obrony Modlina w 1939., w czasie okupacji walczył w partyzantce, od wiosny 1944r. żołnierz "Parasola", d-ca drużyny w I kompanii. W czasie powstania walczył na Woli i Starym Mieście jako d-ca I kompanii. W ostatnich dniach na Starym Mieście dowodził walczącym tu "Parasolem". Zginął na Pl. Krasińskich 1.IX.1944r Odznaczony Krzyżem Walecznych.

Jednymi z najmłodszych żołnierzy batalionu "Parasol" byli "Wiarus" lat 15 /Andrzej Malewski /i "Wicek" lat 16 /Władysław Pielaszek/. Obaj dołączyli do oddziału w pierwszych dniach Powstania na Woli, biorąc udział w działaniach na Woli i Starym Mieście. Wykazali się dużą odwagą, za co odznaczeni zostali Krzyżem Walecznych, a Wicek awansowany do stopnia kaprała.

"Wicek" poległ w jednym ze szturmów na terenie getta w końcu sierpnia 1944 r.

ZHP  
SZCZEP  
208 Warszawa ul. Marszałkowska  
Hubec Mówił  
Warszawa, ul. Górska 23

Klasność sierpnia 208 WOH.



archiwum

## Historia

Oddział utworzony został w sierpniu 1943 r. jako oddział dyspozycyjny Kierownictwa Dywersji /Kedywu/ Komendy Głównej Armii Krajowej. Rodowód swój "Parasol" wywodzi z Szarych Szeregów /kryptonim konspiracyjnego Związku Harcerstwa Polskiego/ oraz grupy młodzieży "Pet" /Organizacja Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej/.

Dowódcą Oddziału był kpt "Pług" - Adam Borys, ur. 191 r. skoczek spadochronowy, zrzucony do Polski z Anglii 1.10. 1942 r.

Liczebność oddziału w chwili jego powstania wynosiła 75 żołnierzy, wśród których byli również uczestnicy akcji Szarych Szeregów pod Arsenalem i Celestynowem /odbicie więźniów/ pod Śródborowem /wysadzenie pociągu/.

Działalność oddziału skierowana była przede wszystkim przeciwko wyższym funkcjonariuszom Gestapo i policji hitlerowskiej oraz przeciwko cywilnym władzom okupacyjnym - jako odwet za zbrodnie wobec polskiej ludności. Kolejne kryptonimy oddziału, zmieniane ze względu na bezpieczeństwo konspiracyjne, określają jego charakter: "AGAT 90" /skrót od: Anty-Gestapo/, TK "PEGAZ 81" /skrót od: Przeciw-Gestapo "Parasol 53"/w okresie przekształcania się w jednostkę skoczków spadochronowych/.

Zadaniem oddziału było:

1. Prowadzenie bieżącej walki o charakterze odwetowym, tzn. przeprowadzenie w centrum siedziby wroga precyzyjnie zaplanowanych akcji bojowych, których zasadniczym elementem było zdobycie przewagi ogniowej przez zaskoczenie nieprzyjaciela oraz błyskawiczny odskok.





2. Przygotowanie oddziału do działalności w szeregach regularnej armii, tj. przejścia do działań dywersyjnych do operacji frontowych.
3. Przygotowanie żołnierzy oddziału do działalności i pracy po zakończeniu wojny oraz kształtowanie postawy i poczucia obywatelskiego/zorganizowanie obowiązkowe szkolenie ogólnokształcącego, kursy samokształceniowe, dyskusje światopoglądowe itp/.

Prowadzenie bieżącej walki wymagało intensywnego szkolenia wojskowego i bojowego żołnierzy w jednostkach Oddziału, w Szkole Podoficerskiej "Belweder" oraz w Szkole Podchorążych "Agrykola".

Prowadzono również szkolenie specjalistyczne, jak: dywersyjne, strzelców spadochronowych, prowadzenia pojazdów mechanicznych, sanitarne: szkolenie to obejmowało również dziewczęta.

Oddział przeprowadził wiele akcji dywersyjnych, z których wymienić należy przede wszystkim:

1. Akcja na Franza Büroka, z-ocę komendanta Pawiaka /przeprowadzona 7.9.1943 na rogu ul. Marszałkowskiej i Litewskiej, d-oca akcji "Jeremi" - Jerzy Zborowski/
2. Akcja na Augusta Kretschmanna, z-oca komendanta obozu koncentracyjnego przy ul. Gęsiej/23.9.1943 r. na rogu ul. Rozbrat i C. Sniegoockiej, d-oca "Kopeć" - pchr. Stanisław Jastrzębski.
3. Akcja na Ernesta Weffelsa, szczególnie zbrodniozgo funkcyjona-riusza Pawiaka /1.10.1943r. Pl. Na Rozdrożu, d-oca akcji "Organ"-Kazimierz Kardaś/.
4. Akcja na Engelbertha Frühwirtha, szczególnie zbrodniozgo funkcyjona-riusza Pawiaka /25.10.1943r. ul. Leszno, d-oca akcji "Zawał" - pchr. Krystyn Strzelecki/.



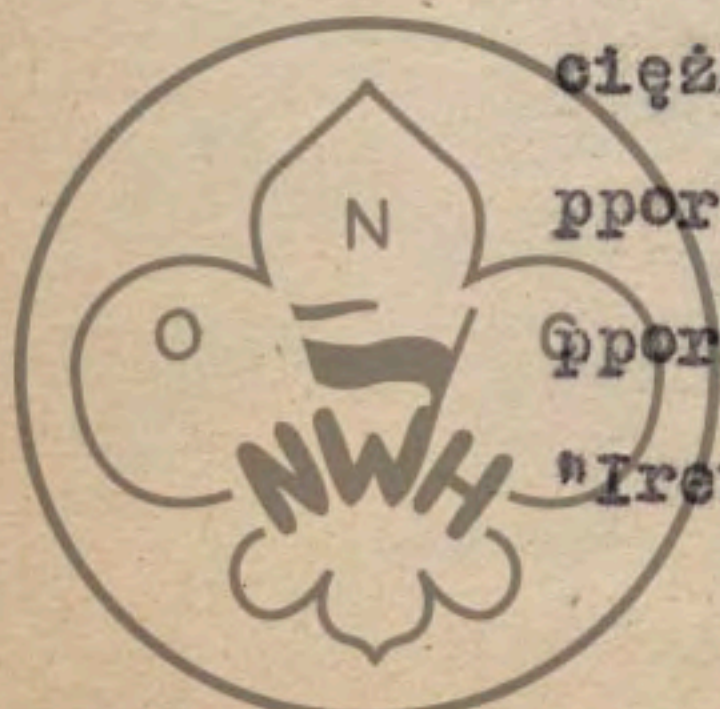
archiwum

ZHP  
SZCZEP  
208-Warszewskich Grudyni Karłowickich  
Kulcie Mokotów  
Warszawa ul. Chelmska 23

5. Akcja na Lechnera kierownika referatu do walki z ruchem oporu /5.10.1943r., Al. Szucha, d-ca akcji "Przygoda" - pchr. Tadeusz Wronowski /.
6. Akcja na Antona Hergla, kierownika drukarni hitlerowskich /10.12.1943r., ul. Leszno, d-ca akcji "Maryla" - pchr. Stefan Pakuła /
7. Akcja na Brauna, kierownika Wohnungsamt'u /13.12.1943r. pl. Teatralny - Daniłowiczowska, d-ca akcji "Orkan" - Kazimierz Karżaś /
8. Akcja na Frenza Kutschere, d-cę SS i policji na dystrykt warszawski /1.2.1944r., róg Al. Ujazdowskich i Pięknej, d-ca akcji "Lot" - kpr. Bronisław Pietraszewicz /
9. Akcja na Grössera, wyższego funkcjonariusza Schutzpolizei /20.4.1944r. ul. Chocimska, d-ca akcji "Mirski" - pchr. Jerzy Zapańko /
10. Akcja na Waltera Stamma, z-cę komendanta policji bezpieczeństwa na dystrykt warszawski /6.5.1944r. Al. Szucha, d-ca akcji "Orkan", Kazimierz Karżaś /
11. Akcja na Wilhelma Koppe, wyższego dowódcę SS i policji w GG /11.7.1944r. w Krakowie przy Pl. Kossaka, d-ca akcji "Rafał" - pchr. Stanisław Leopold /.

W czerwcu 1944r. oddział przekształcony został z kompanii w batalion. W czasie powstania Warszawskiego batalion "Parasol" brał udział w walkach.

- na Woli - w rejonie ulic: Żytniej, Młynarskiej, Górczewskiej, Wolskiej, w obronie cmentarza kalwińskiego i ewangelickiego; ciężko ranny został d-ca batalionu kpt. "Pług" - Adam Borys; polegli ppor. "Andrzej" - Andrzej Wojnicz, d-ca drużyny II komp., "Lubiec" - ppor. Marian Janczakowski, z-ca d-cy II kompanii, sanitariusza "Irena" Irena Potocka.



archiwum

ZHP  
SZCZEP  
208 Warszawa, ul. Grzywna Karłowickich  
Budynek Mokotów  
Warszawa, ul. Chałubińskiego 23

- na terenie getta, Pawiaka, Gęsiówki, na Starym Mieście - w rejonie Ogrodu i Pałacu Krasieńskich, ulic: Bonifraterskiej, Długiej, Białeńskiej, pasażu Simonsa: ciężko ranny został d-ca II kompanii por. "Wacek" - Wacław Czystek, zginęli: d-ca I kompanii "Rafał" - Stanisław Leopold, d-ca I plutonu "Mietek" - Antoni Sakowski, p.o.d-cy batalionu /kolejno/ "Włodek" - Władysław Kalinowski i "Ziutek" - Józef Szczepański.

Po wycofaniu się kanałami do Śródmieścia, "Parasol" skierowany został następnie

- na Czerniaków - rejon ulic: Rozbrat, Okrąg, Luźna, Sołec, Wilanowska: ciężko ranny "Jeremi", "Luty", poległi: "Zabawa", "Jenny" - Irena Malento, kierowniczka drużyny dziewcząt II Kompanii.

następnie resztki Oddziału walczyły po przejściu kanałami

- na Mokotowie, skąd skąd poróciły kanałami do Śródmieścia.

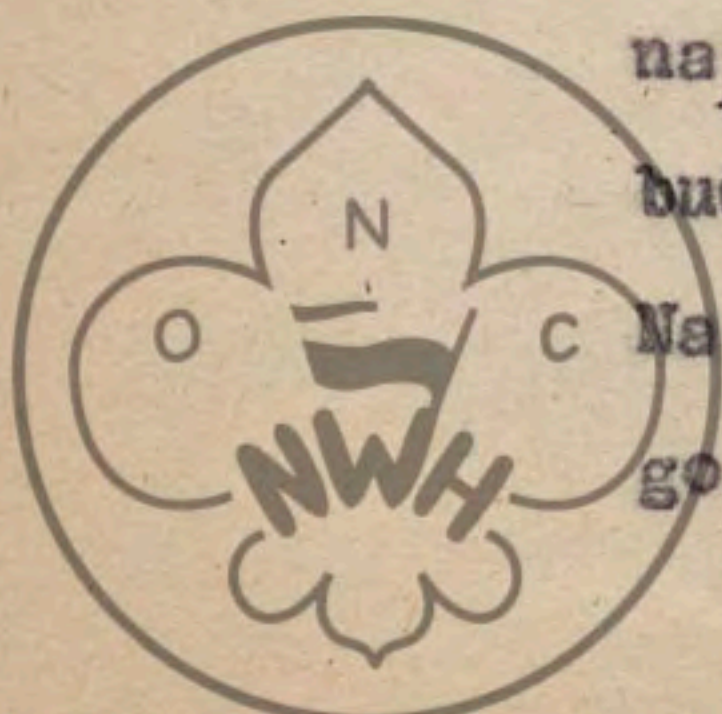
Łączną liczbę żołnierzy batalionu "Parasol" w okresie konspiracji i powstania określić należy na około 650 - 660, w tym patroli sanitarne i łączności, złożone z dziewcząt /w liczbie około 60 osób/.

Straty Oddziału wynoszą około 75 % stanu osobowego, licząc żołnierzy poległych w akcjach konspiracyjnych, w walkach powstańczych, jak również pomordowanych przez hitlerowców w szpitalach polowych.

Kwatera

Na kwaterze batalionu "Parasol" znajduje się 108 grobów indywidualnych oraz symboliczna mogiła-pomnik, na którym wyryte są nazwiska lub pseudonimy 146 żołnierzy, nie posiadających grobów na kwaterze Oddziału /według informacji posiadanych w okresie budowy pomnika w 1961r./

Na kwaterze batalionu lub innych kwaterach Cmentarza Powązkowskiego spoczywają m.in. :



archiwum

ZHP  
SZCZEP  
208 Warszawa, ul. Brzozy Karcewskich  
11 pięcie Mokotów  
Warszawa, ul. Chełmska 23

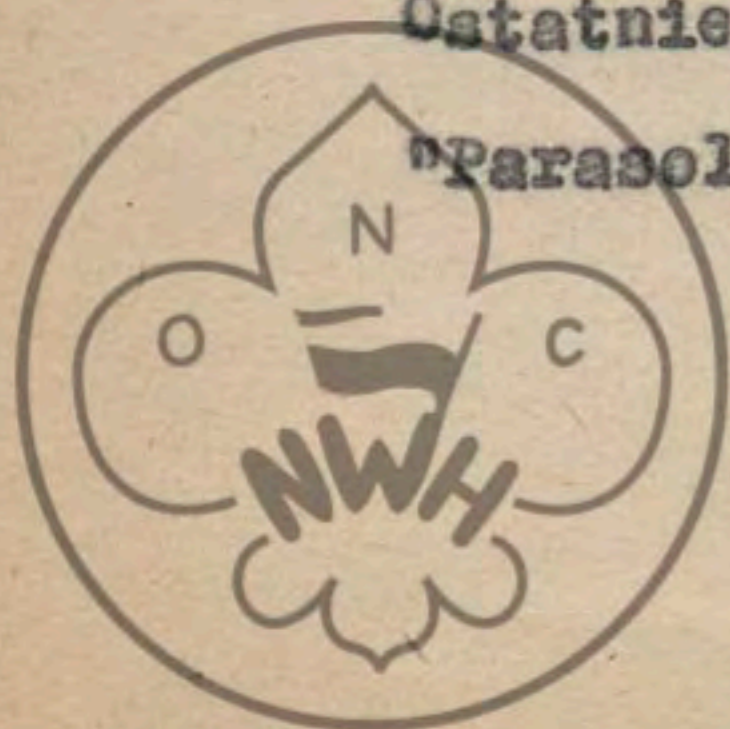
- "Lot" - ppor. Bronisław Pietraszewicz, d-ca I plutonu, żołnierz konspiracji od 1939r., uczestnik akcji na Būreka, d-ca akcji na Kutscherę. Ciężko ranny w czasie akcji, dowodził nadal wycofaniem się i odskokiem kolegów. Zmarł z ran 6.II.1944r. w 22 roku życia. Odznaczony pośmiertnie Krzyżem Virtuti Militari V Kl. i Krzyżem Walecznych. Pochowany na kwaterze bat. "Zośka".

- "Zeta" - Halina Grabowska. Uczestniczyła w pracach konspiracji od 1940r. Brała udział w przygotowaniu wielu akcji bojowych oddziału, Ciężko ranna w czasie akcji na Koppego, ogniem z pistoletu osłaniała odwrót kolegów. Bezlitośnie katowana przez gestapo, nie wydała nikogo. Zamordowana 26.VII.1944r w więzieniu w Krakowie w 21 roku życia.

- "Orkan" - ppor. Kazimierz Kardaś, jeden z najdzielniejszych żołnierzy "Parasola" w czasie konspiracji, z-ca d-oy II plutonu, d-ca trzech akcji bojowych: na Weffelsa, Brauna i Stamma. Ciężko ranny w czasie akcji na Stamma, zmarł z ran 7.V.1944r. Odznaczony Krzyżem Virtuti Militari V Kl. i dwukrotnie Krzyżem Walecznych.

- "Zabawa" - ppor. Jan Wróblewski, w czasie powstania d-ca plutonu w III kompanii. Uczestnik kilku akcji bojowych oddziału, m.in. na Stamma. Zginął w czasie Powstania na Czerniakowie w 26 roku życia. Odznaczony dwukrotnie Krzyżem Walecznych.

- "Zątek" - ppor. Józef Szczepański, uczestnik akcji bojowych "Parasola", m.in. na Koppego, Koleżeński, cieszący się wielką sympatią kolegów, odznaczał się odwagą graniczącą z brawurą. Autor wierszy i tekstów piosenek opiewających życie i walkę oddziału. Ostatniego dnia Starego Miasta dowodził pozostałymi tu żołnierzami "Parasola". Zmarł z ran 12.IX.1944 w 22 roku życia. Odznaczony



archiwum

ZHP  
SEKCEJA  
208 Warszawskich Braci Harcerskich  
Kulce Mosorów  
Wierzyńska, ul. Chełmska 23

dwukrotnie Krzyżem Walecznych.

-"Bruno" - ppor. Bronisław Hellwig, świetny kierowca, uczestniczył w wielu akcjach bojowych "Parasola", m.in. na Brauna, Kutschere i Stamma. Ciężko ranny w czasie akcji, doprowadził mimo pościgu hitlerowców samochód z rannymi kolegami do konspiracyjnego szpitala. Zmarł 22.VII.1945 r. w wyniku komplikacji po odniesionych ranach w 25 roku życia. Odznaczony Krzyżem Virtuti Militari V Kl. i Krzyżem Walecznych.

-"Luty" - ppor. Wacław Dunin-Karwicki, phm, uczestnik konspiracji od 1939r. Zorganizował i dowodził III plutonem, a następnie III kompanią. W czasie Powstania, na Czerniakowie pełnił obowiązki z-ca d-ey batalionu. Zmarł z ran 21.XI.1944.

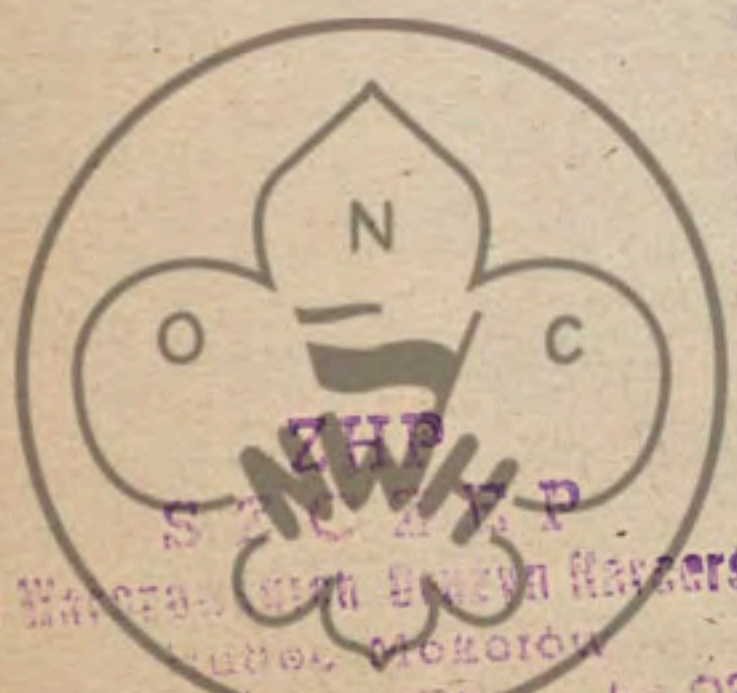
-"Jeremi" - por. Jerzy Zborowski, żołnierz konspiracji od 1939r. kolejno w organizacji "Pet" /ZPMD/, w Szarych Szeregach, gdzie uczestniczył m.in. w akcji pod Arsenalem. Od chwili powstania oddziału z-ca d-ey batalionu. D-ca akcji na Burekla, obserwator, a następnie po zranieniu "Rafała" - d-ca akcji na Koppego. Kilkakrotnie ranny w czasie Powstania, ciężko ranny na Czerniakowie, widziany po raz ostatni na noszach na Pl. Narutowicza. Zamordowany wraz z poślubioną w czasie Powstania żoną, żądniczką "Niną" /Janina Trojanowska - Zborowska/. Odznaczony Krzyżem Virtuti Militari V Kl. i Krzyżem Walecznych. Grobu Zborowskich nie ma, nazwiska wyryte są na płycie-pomniku. (od 8. VIII. 1944. dowódca batalionu)

-"Rafał" - ppor. Stanisław Leopold, uczestnik konspiracji od 1939r., jeden z założycieli "Pet", po śmierci "Lota" przejął dowództwo I plutonu, a następnie I Kompanii.

D-ca akcji na Koppego w Krakowie, w której zostaje ranny.

W okresie Powstania, mimo niezagojonych ran odniesionych

w Krakowie, dowodzi I Kompanią. Ciężko ranny na Starym Mieście



200 Wacław Dunin-Karwicki

Archiwum

zmarł 25.8.1944r w 25 roku życia. Pochowany na kwaterze batalionu "Zośka.

-"Wzodek" - Władysław Kalinowski, przedwojenny pchr., uczestnik obrony Modlina w 1939., w czasie okupacji walczył w partyzance, od wiosny 1944r. żołnierz "Parasola", d-ca drużyny w I kompanii. W czasie powstania walczył na Woli i Starym Mieście jako d-ca I kompanii. W ostatnich dniach na Starym Mieście dowodził walczącym tu "Parasolem". Zginął na Pl. Krasińskich 1.IX.1944r Odznaczony Krzyżem Walecznych.

Jednymi z najmłodszych żołnierzy batalionu "Parasol" byli "Wiarus" lat 15 /Andrzej Malewski /i "Wicek" lat 16 /Władysław Pielaszek/. Obaj dołączyli do oddziału w pierwszych dniach Powstania na Woli, biorąc udział w działaniach na Woli i Starym Mieście. Wykazali się dużą odwagą, za co odznaczeni zostali Krzyżem Walecznych, a Wicek awansowany do stopnia kaprała.

"Wicek" poległ w jednym ze szturmów na terenie getta w końcu sierpnia 1944 r.

ZHP

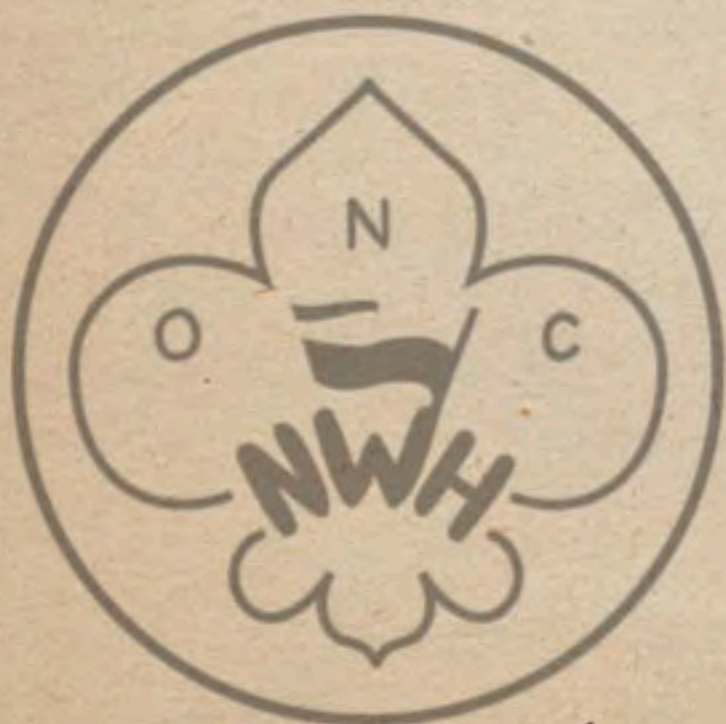
SZCZEP

208 Warszawskich Bratyn Kawalerskich

Hutek Męzów

Warszawa, ul. Głęboka 23

Własność szczeru 208 WOH.



archiwum

BATALION "PARASOL"

Historia

Oddział utworzony został w sierpniu 1943 r. jako oddział dyspozycyjny Kierownictwa Dywersji /Kedywu/ Komendy Głównej Armii Krajowej. Referred swój "Parasol" wywodzi z Szarych Szeregów /kryptonim konspiracyjnego Związku Harcerstwa Polskiego/ oraz grupy młodzieży "Pet" /Organizacja Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej/.

Dowodzą oddziału był kpt "Pług" - Adam Borys, ur. 191 z skoczek spadochronowy, zrzucony do Polski z Anglii 1.10. 1942 r.

Liczoność oddziału w chwili jego powstania wynosiła 75 żołnierzy, wśród których byli również uczestnicy akcji Szarych Szeregów pod Arsenalem i Celestynowem /odbitcie więźniów/ pod Śródborowem /wysadzenie pociągu/.

Działalność oddziału skierowana była przede wszystkim przeciwko wyższym funkcjonariuszom Gestapo i policji z hitlerowskiej oraz przeciwko cywilnym władzom okupacyjnym - jako odwet za zbrodnie wobec polskiej ludności. Kolejne kryptonimy oddziału, zmieniane ze względu na bezpieczeństwo konspiracyjne, określają jego charakter: "AGAT 90" /skrót od: Anty-Gestapo/, TK "PEGAZ 81" /skrót od: Przeciw-Gesta "Parasol 53"/w okresie przekształcania się w jednostkę skoczków spadochronowych/.

Zadaniem oddziału było:

1. Prowadzenie bieżącej walki o charakterze odwetowym, tzn. przeprowadzenie w centrum siedziby wroga precyzyjnie zaplanowanych akcji bojowych, których zasadniczym elementem było zdobycie przewagi ogniowej przez zaskoczenie nieprzyjaciela oraz błyskawiczny odskok.



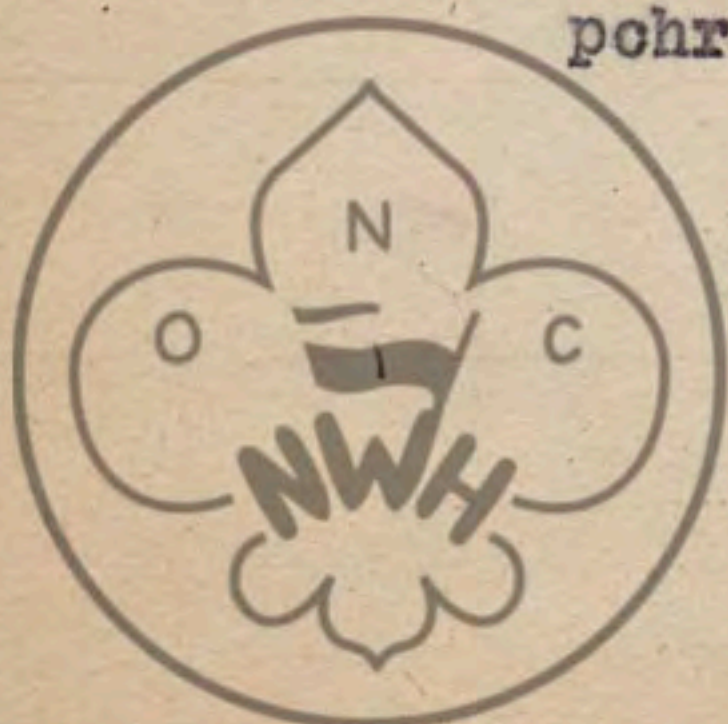
2. Przygotowanie oddziału do działalności w szeregach regularnej armii, tj. przejścia do działań dywersyjnych do operacji frontowych. *Agrykola, Belweder,*
3. Przygotowanie żołnierzy oddziału do działalności i pracy po zakończeniu wojny oraz kształtowanie postawy i poczucia obywatelskiego/zorganizowanie obowiązkowe szkolenie ogólnokształcącego, kursy samokształceniowe, dyskusje światopoglądowe itp/.

Prowadzenie bieżącej walki wymagało intensywnego szkolenia wojskowego i bojowego żołnierzy w jednostkach Oddziału, w Szkole Podoficerskiej "Belweder" oraz w Szkole Podchorążych "Agrykola".

Prowadzone również szkolenie specjalistyczne, jak: dywersyjne, strzelców spadochronowych, prowadzenia pojazdów mechanicznych, sanitarne: szkolenie to obejmowało również dziewczęta.

Oddział przeprowadził wiele akcji dywersyjnych, z których wymienić należy przede wszystkim:

1. Akcja na Franza Bürcka, z-oc komendanta Pawiaka /przeprowadzona 7.9.1943 na rogu ul. Marszałkowskiej i Litewskiej, d-ca akcji - "Jeremi" - Jerzy Zborowski/
2. Akcja na Augusta Kretschmanna, z-ca komendanta obozu koncentracyjnego przy ul. Gęsiej/23.9.1943 r. na rogu ul. Rozbrat i C. Sniegockiej, d-ca "Kopeć" - pchr. Stanisław Jastrzębski.
3. Akcja na Ernsta Weffelsa, szczególnie zbrodniczego funkcjonariusza Pawiaka /1.10.1943r. Pl. Na Rozdrożu, d-ca akcji "Organ" - Kazimierz Kardaś/.
4. Akcja na Engelbertha Frühwirtha, szczególnie zbrodniczego funkcjonariusza Pawiaka /25.10.1943r. ul. Leszno, d-ca akcji "Zawał" pchr. Krystyn Strzelecki/.



archiwum

ZHP  
SZCZEP  
208 Warszawskich Brzozyńców  
Klub Młociów  
Warszawa ul. Chelmska 23



5. Akcja na Lechnera kierownika referatu do walki z ruchem oporu /5.10.1943r., Al. Szucha, d-ca akcji "Przygoda" - pchr. Tadeusz Wronowski /.
6. Akcja na Antona Hergla, kierownika drukarni hitlerowskich /10.12.1943r., ul. Leszno, d-ca akcji "Maryla" - pchr. Stefan Pakuła /
7. Akcja na Brauna, kierownika Wohnungsamt'u /13.12.1943r. pl. Teatralny - Daniłowiczowska, d-ca akcji "Orkan" - Kazimierz Karłowski /
8. Akcja na Frenze Hutschberg, d-cę SS i policji na dystrykt warszawski /1.2.1944r., róg Al. Ujazdowskich i Pięknej, d-ca akcji "Lot" - kpr. Bronisław Pietraszewicz /
9. Akcja na Grössera, wyższego funkcjonariusza Schutzpolizei /20.4.1944r. ul. Chocimska, d-ca akcji "Miski" - pchr. Jerzy Zapadko /
10. Akcja na Waltera Stamma, z-cę komendanta policji bezpieczeństwa na dystrykt warszawski /6.5.1944r. Al. Szucha, d-ca akcji "Orkan" - Kazimierz Karłowski /
11. Akcja na Wilhelma Koppe, wyższego dowódcę SS i policji w GG /11.7.1944r. w Krakowie przy Pl. Koszaka, d-ca akcji "Rafał" - pchr. Stanisław Leopold /.

W czerwcu 1944r. oddział przekształcony został z kompanii w batalion  
W czasie powstania warszawskiego batalion "Farsal" brał udział  
w walkach.

- na Woli - w rejonie ulic: Żytniej, Młynarskiej, Górczowskiej,  
Wolskiej, w obronie cmentarza kalwińskiego i ewangelickiego;  
ciężko ranny został d-ca batalionu kpt. "Pług" - Adam Borys; poległ  
ppor. "Andrzej" - Andrzej Wojnicz, d-ca drużyny II komp., "Lubiec" -  
ppor. Marian Januszakowski, z-ca d-cy II kompanii, sanitariusz  
"Irena" Irena Potocka.

ZHP  
SZCZEP  
208 Warszawskich Bractw Harcerskich  
Biulet Moksław  
Warszawa ul. Chełmska 23



- na terenie getta, Pawiake, Gęsiówki, na Starym Mieście - w rejonie Ogrodu i Pałacu Krosińskich, ulic: Bonifratskiej, Długiej, Bielańskiej, pasażu Simonsa: ciężko ranny został 8-cia II kompanii por. "Wacek" - Wacław Cyszek, zginęli: 8-cia I kompanii: "Rafał" - Stanisław Leopold, 8-cia I plutonu "Miotek" - Antoni Sekowski, p.o. 8-cy batalionu /kolejno/ "Włodzek" - Włodzisław Kallinowski i "Ziutek" - Józef Szczyński.

Po wycofaniu się kanałami do Śródmieścia, "Parasol" skierowany został następująco

- na Czerniaków - rejon ulic: Rozbrat, Okrag, Luźna, Soles, Wilanowska: ciężko ranny "Jeremi", "Luty", poległ: "Zabawa", "Jenny" - Irena Malento, kierownicze drużyny 8-ciu szwadronów II Kompanii.

następująco resztki 8-ciu szwadronu walczyły po przejściu kanałami

- na Mokotowie, skąd skąd porobiły kanałami do Śródmieścia.

Łączną liczbę żołnierzy batalionu "Parasol" w okresie konspiracji i powstania określić należy na około 600 - 650, w tym patroli sanitarno i łączności, złożone z 8-ciu szwadronów /w liczbie około 60 osób/.

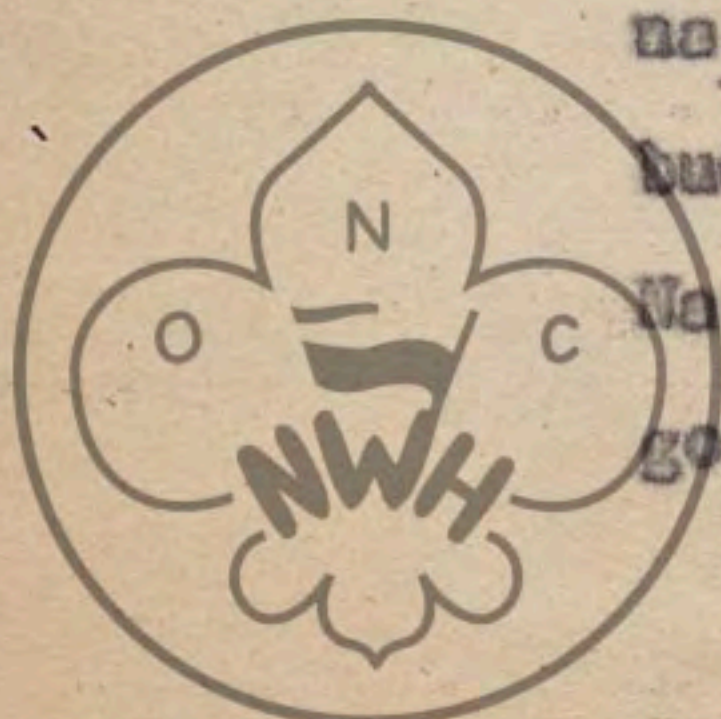
Straty 8-ciu szwadronu wynoszą około 75 % stanu osobowego, licząc żołnierzy poległych w akcjach konspiracyjnych, w walkach powstańczych, jak również pomordowanych przez hitlerowców w szpitalach polowych.

Kwatera

Na kwaterze batalionu "Parasol" znajduje się 108 grobów indywidualnych oraz symboliczne mogiło-pomnik, na którym wyryte są nazwiska lub pseudonimy 146 żołnierzy, nie posiadających grobów na kwaterze 8-ciu szwadronu /według informacji przesłanych w okresie budowy pomnika w 1961r./

Na kwaterze batalionu lub innych kwaterach Centralna Powązkowska go spoczywają m.in. :

ZHP  
SZCZEP  
208 Warszawskich Braci i Siostrzy  
Biuletyn Muzyczny  
Warszawa, ul. Chelmska 23



archiwum

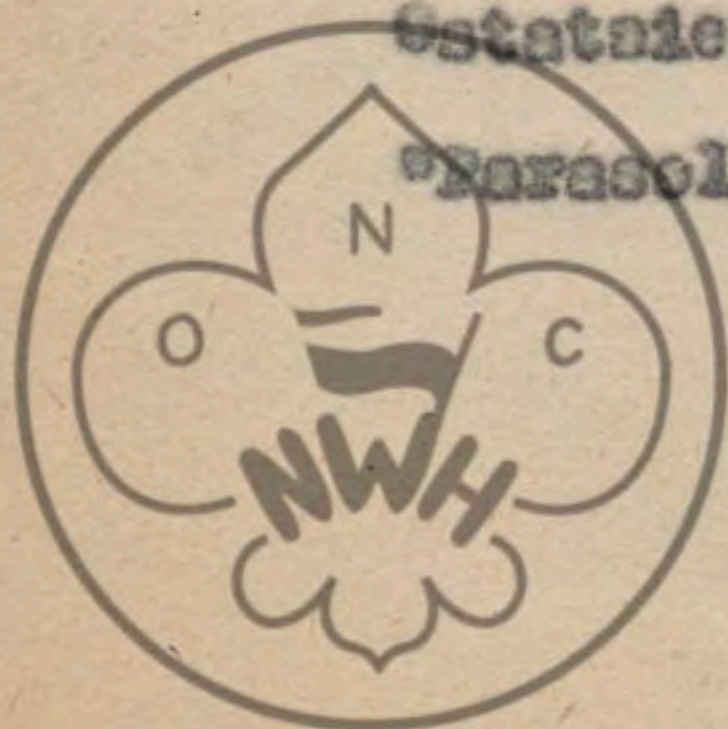
- "Lot" - ppor. Bronisław Pietraszewicz, d-ca I plutonu, żołnierz konspiracji od 1939r., uczestnik akcji na Bórka, d-ca akcji na Kutschergę. Ciężko ranny w czasie akcji, dowodził nadal wycofaniem się i odskokiem kolegów. Zmarł z ran 6.II.1944r. w 22 roku życia. Odznaczony pośmiertnie Krzyżem Wirtuti Militari V Kl. i Krzyżem Walecznych. Pochowany na kwaterze bat. "Żółka".

- "Zeta" - Halina Grabowska. Uczestniczyła w pracach konspiracji od 1940r. Brała udział w przygotowaniu wielu akcji bojowych oddziału, ciężko ranna w czasie akcji na Koppego, ogniem z pistoletu oszczędza odwrót kolegów. Bezlitośnie katowana przez gestapo, nie wydała nikogo. Zamordowana 26.VII.1944r w więzieniu w Krakowie w 21 roku życia.

- "Orkan" - ppor. Kazimierz Kardecki, jeden z najdzielniejszych żołnierzy "Parasola" w czasie konspiracji, s-ca d-oy II plutonu, d-ca trzech akcji bojowych: na Weffelsa, Brauna i Stanna. Ciężko ranny w czasie akcji na Stanna, zmarł z ran 7.V.1944r. Odznaczony Krzyżem Wirtuti Militari V Kl. i dwukrotnie Krzyżem Walecznych.

- "Zabawa" - ppor. Jan Wróblewski, w czasie powstania d-ca plutonu w III kompanii. Uczestnik kilku akcji bojowych oddziału, m.in. na Stanna. Zginął w czasie Powstania na Czerwiakowie w 26 roku życia. Odznaczony dwukrotnie Krzyżem Walecznych.

- "Ząbek" - ppor. Józef Szczępaniński, uczestnik akcji bojowych "Parasola", m.in. na Koppego, Kołociński, cieszący się wielką sympatią kolegów, odznaczał się odwagą graniczącą z brawurą. Autor wierszy i tekstów piosenek opiewających życie i walkę oddziału. Ostatniego dnia Starego Miasta dowodził pozostałymi tu żołnierzami "Parasola". Zmarł z ran 12.IX.1944 w 22 roku życia Odznaczony



archiwum

ZHP  
SZCZEP  
288 Warszawskich Gruzyn Harcerskich  
Hulcie Mokotów  
Warszawa, ul. Chelmska 23

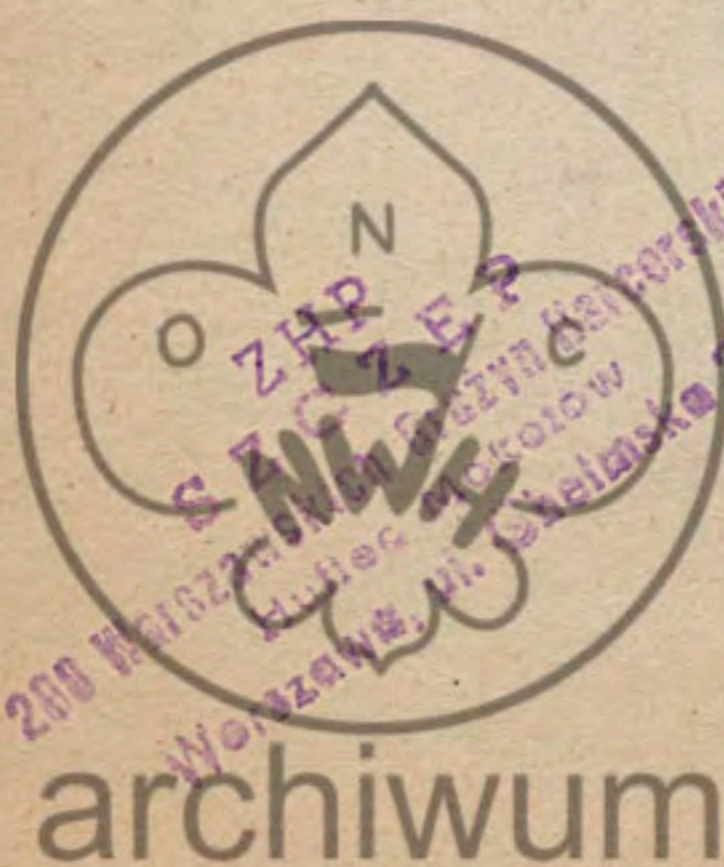
dwukrotnie Krzyżem Walcznych.

-"Bruno" - ppor. Bronisław Hellwig, świetny kierowca, uczestniczył w wielu akcjach bojowych "Parasola", m.in. na Braunna, Kutscheberg i Stamma. Ciężko ranny w czasie akcji, doprowadził mimo pościgu hitlerowców samochód z rannymi kolegami do konspiracyjnego szpitala. Zmarł 22.VII.1943 r. w wyniku komplikacji po odniesionych ranach w 25 roku życia. Odznaczony Krzyżem Wirtuti Militari V Kl. i Krzyżem Walcznych.

-"Luty" - ppor. Wacław Dunin-Karwicki, pfm, uczestnik konspiracji od 1939r. Zorganizował i dowodził III plutonem, a następnie III kompanią. W czasie Powstania, na Czerniakowie pełnił obowiązki szefa d-ey batalionu. Zmarł z ran 21.XI.1944.

-"Jeremi" - por. Jerzy Zborowski, żołnierz konspiracji od 1939r. kolejno w organizacji "Pet" /ZPID/, w Szarych Szeregach, gdzie uczestniczył m.in. w akcji pod Arsenałem. Od chwili powstania oddziału szefa d-ey batalionu. D-ca akcji na Burekła, obserwator, a następnie po bronieniu "Rafała" - d-ca akcji na Koppego. Kilkakrotnie ranny w czasie Powstania, ciężko ranny na Czerniakowie, widziany po raz ostatni na noszach na Pl. Narutowicza. Zamordowany wraz z poślubioną w czasie Powstania żoną, żaczniczką "Hana" /Janina Trojanowska - Zborowska/. Odznaczony Krzyżem Wirtuti Militari V Kl. i Krzyżem Walcznych. Grobu Zborowskich nie ma, nazwiska wyryte są na płycie-pomniku. (od 8. VIII. 1944 d-ca kat. Parasol)

-"Rafał" - ppor. Stanisław Leopold, uczestnik konspiracji od 1939r., jeden z założycieli "Pet", po śmierci "Lota" przejął dowództwo I plutonu, a następnie I Kompanii. D-ca akcji na Koppego w Krakowie, w której został ranny. W okresie Powstania, mimo niezagojonych ran odniesionych w Krakowie, dowodził I Kompanią. Ciężko ranny na Starym Mieście



zmarł 25.8.1944r w 23 roku życia. Pochowany na kwaterze batalionu "Zodra".

-"Włodek" - Władysław Kalinowski, przedwojenny pchr., uczestnik obrony Modlina w 1939., w czasie okupacji walczył w partyzance, od wiosny 1944r. żołnierz "Parasola", d-ca drużyny w I kompanii. W czasie powstania walczył na Woli i Starym Mieście jako d-ca I kompanii. W ostatnich dniach na Starym Mieście dowodził walczącym tu "Parasolem". Zginął na Pl. Krasiańskich 1.IX.1944r Odznaczony Krzyżem Walecznych.

Jednymi z najmłodszych żołnierzy batalionu "Parasol" byli "Wiarus" lat 15 /Andrzej Malowski / i "Wiocek" lat 16 /Władysław Pielaszek/. Obaj dołączyli do oddziału w pierwszych dniach Powstania na Woli, biorąc udział w działaniach na Woli i Starym Mieście. Wykazali się dużą odwagą, za co odznaczeni zostali Krzyżem Walecznych, a Wiocek awansowany do stopnia kaprała.

"Wiocek" poległ w jednym ze szturmów na terenie getta w końcu sierpnia 1944 r.

ZHP  
SZCZEP  
208 Warszawskich Drużyn Harcerskich  
Hufiec Mokotów  
Warszawa, ul. Chelmska 23

Wtamość szerepu 208 WDH-a,



archiwum